

# R

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ RAKSZAWY

# akszawskie aktualności

ROK XII

NR 85

STYCZEŃ-LUTY 2004

ISSN 1232-9002

CENA 2 zł





## Polska chata wielką przeszkodą na drodze do zawładnięcia światem



Każdego roku w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, staje mi przed oczyma obraz Piotra Stachewicza, przedstawiający Matkę Bożą, stojącą między chałupą wiejską a stadem wyjących wilków.

Jest ciemna noc, dachy chałup i zagony okrywa gruba warstwa śniegu. Spod ośnieżonej strzechy błyska światło z okien. Za oknami siedzą strwożeni ludzie. Boją się, bo do zagród zakradają się zgłodniałe wilki. Pyski otwarte, ślepią wyiskrzzone - znak to, że mają złe zamiary. Ale oto między chałupami a wilkami staje Matka Boża. Płonącą świecą odpędza zgłodniałe wilki.

Obraz Stachewicza kojarzy się mimo woli z sytuacją w jakiej znajduje się aktualnie nasza ojczyzna. Przez Europę niczym huragan pędzi potężna wataha wilków, usiłując zniszczyć wszystko co ma jakikolwiek związek z religią. Wilki to różnego rodzaju emisariusze pogaństwa z bogatych i zdemoralizowanych krajów zachod-

nio - europejskich, to ateści, liberałowie i masoneria. Potęgą pieniądza zdobywają po kolei wielkie i małe państwa. Na przeszkodzie stoi im jeszcze katolicka Polska. Jest ona dla nich ostatnią przeszkodą na drodze zawładnięcia światem. „Będziecie bogami” - kusi ich współczesny Lewiatan - jeśli zdobędziecie tę polską chatę. Z ogromną nienawiścią patrzą na tę ostatnią ostoję wiary. Nienawidzą i zarazem boją się światełka, które wydobywa się z polskiej chaty. Polska chata, już nie jeden raz, potrafiła porazić ich swoim, na pozór słabym światłem.

Zachowała się mało znana, a profetyczna wypowiedź Prymasa Tysiąclecia z roku 1957: „Los komunizmu - przepowiadał Prymas - rozstrzygnie się nie w Rosji, lecz w Polsce... Polska pokaże całemu światu, jak i kiedy należy obalić komunizm”.

Dziś możemy powiedzieć, że proroctwo Prymasa wypełniło się, ale wcale to nie oznacza, że neopoganie złożyli broń. Wciąż jesteśmy świadkami przeróżnych ataków na polską chatę, w której nadal pali się światło wiary. Tyle, że atak jest inny, bardziej wyrafinowany: „róbta, co chceta”, jesteście wolni, macie zupełną swobodę, nikt i nic nie może was ograniczać w waszych zachowaniach. Dekalog to normy nie na dzisiejsze czasy. Pośrednictwo Kościoła jest dzisiaj niepotrzebne. Współczesny katolik da sobie radę bez tej wszechobecności Kościoła.

Gdy w noc miesięczną wilki w polach wyją, ludzie się ze snu budzą z wielkim strachem i słychać szepty pod wioskowym dachem: „Pod swą obronę weźmij nas Maryjo...I znów zasypia z tą ufnością wioska, że w śniegach nad nią czuwa Matka Boska!” (autor nieznany).

Bądź uwielbiony Panie Boże za to, że dałeś narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę

*Ks. Wiesław Opaliński*

# WIADOMOŚCI Z ŻYCIA GMINY

Dobiegł końca kolejny rok w życiu naszej Gminy. Społeczna ocena minionego 2003 roku z pewnością już została dokonana. Oceną tą jest zarówno ocena indywidualna każdego z nas mieszkańców jak również ocena instytucji, jednostek organizacyjnych czy podmiotów gospodarczych.

Obecnie w podmiotach tych trwają prace nad wynikami finansowymi, bilansami, poniesionymi stratami czy osiągniętymi zyskami.

Z materiałem finansowym będącym w mojej kompetencji będę chciał podzielić się z czytelnikami w najbliższym wydaniu Rakszawskich Aktualności. Dzisiaj natomiast w paru słowach podzielę się moimi uwagami, które będą dotyczyć 2003 roku, jak również bardzo ważnych styczniowych wydarzeń w rakszawskiej oświacie.

W 2003 roku niewątpliwie największym osiągnięciem nas wszystkich to realizacja II i III etapu kanalizacji Gminy. Efektem wykonanych tylko w ciągu jednego roku prac to wybudowanie około 50 km kolektorów, 16 przepompowni i włącznie około 600 gospodarstw do wybudowanej sieci kanalizacyjnej. Ogromny zakres wykonanych prac stanowił również duże obciążenie finansowe budżetu Gminy, bowiem koszt wykonanych prac to kwota około 5 mln. zł. Realizacja tak ogromnego zakresu zadania byłaby niemożliwa gdyby nie zrozumienie wagi problemu przez mieszkańców, za co składam wszystkim ogromne podziękowania.

Sukces był możliwy również dzięki profesjonalnej realizacji zadania przez wykonawców i wszystkich służb biorących udział w tym jakże ważnym dla Gminy przedsięwzięciu inwestycyjnym. Obecnie trwają końcowe prace w rejonie Rakszawy UG i Rakszawy Rąbane polegające na włączeniu kolejnych gospodarstw do sieci jak również inwentaryzacja geodezyjna wykonanych prac.

Temat kanalizacji był tematem wiodącym w całym 2003 i jest jeszcze w nowo rozpoczętym 2004 roku. Jednak ten rok rozpoczął się również „zimnym prysznicem” w Szkole Podstawowej nr 1 w Rakszawie. Pierwsze strony gazet przynosiły bowiem takie informacje jak: „Gdzie zniknęły pieniądze”, „Długa lista zarzutów - policja przesłuchuje dyrektorkę i uczniów rakszawskiej podstawówki”, „Policja u pani dyrektor”, „Pani dyrektor zniknęła”, „Dyrektorka z zarzutami”. Pani Bożena Kluz-

Jucha funkcję Dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Rakszawie pełniła od 1 września 2002 r. Powierzenie tej funkcji nastąpiło w wyniku przeprowadzonego konkursu na to stanowisko, jak również w tym czasie Zarząd Gminy uzyskał pozytywną opinię Kuratora Oświaty.

Nowoprzyjęta p. Dyrektor przychylnie została przyjęta przez dzieci, nauczycieli, rodziców i środowisko rakszawskie. Z powierzonych jej przez organ prowadzący zadań wywiązywała się właściwie, realizowała w sposób poprawny program restrukturyzacji podległej jednostki organizacyjnej. Jednak poprawności działania w rakszawskiej szkole starczyło p. Dyrektor tylko na 1 rok. Pod koniec 2003 roku zaczęły się pojawiać nieprawidłowości zwłaszcza w zakresie środków finansowych zbieranych od rodziców z różnych tytułów.

Sprawa polisy ubezpieczeniowej doprowadziła do odwołania w trybie natychmiastowym p. Bożeny Kluz-Jucha z funkcji Dyrektora Szkoły, sama zainteresowana złożyła też w tym samym dniu rezygnację z pełnionej funkcji.

Obecnie prowadzone jest postępowanie przygotowawcze przez Komendę Powiatową Policji w Łąncucie celem przedstawienia b. Dyrektor zarzutów.

W międzyczasie podjąłem działania zmierzające do powierzenia obowiązków dyrektora zatrudnionemu w tej szkole nauczycielowi. Pani Sylwia Basak-Krupczak podjęła decyzję i przy ogólnej aprobacie nauczycieli szkoły z dniem 13 stycznia 2004 roku na okres 6 m-cy objęła stanowisko p.o. Dyrektora.

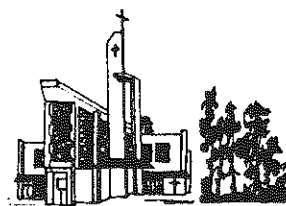
Za zrozumienie powagi sytuacji w szkole i za odwagę podjęcia decyzji bardzo dziękuję i mam nadzieję, że nowej p. Dyrektor przy pomocy rodziców, środowiska, organu prowadzącego uda się wyprowadzić życie szkoły na właściwe tory.

Tematy jakże różniące się między sobą, ale pokazujące problemy, przed którymi stoją mieszkańcy gmin czy poszczególne środowiska samorządowe. W wielu tych przypadkach sukces czy porażka uzależnione jest od pracy, odpowiedzialności poszczególnych ludzi niezależnie jakie piastują stanowiska czy pełnią funkcje.

*Wójt Gminy Rakszawa  
Jan Wilczek*



# PO DRODZE DO KOŚCIOŁA



## Kalendarium ważniejszych uroczystości parafialnych w I półroczu Roku Pańskiego 2004

### MARZEC

24-26 - Rekolekcje szkolne  
26-28 - Rekolekcje parafialne  
27 - Spowiedź wielkanocna

### KWIECIEŃ

11-12 - Święta Wielkanocne

### MAJ

09 - Piesza pielgrzymka do Leżajska  
16 - I Komunia święta  
20 - Bierzmowanie

### CZERWIEC

10 - Boże Ciało  
25 - Koniec roku szkolnego



## POKŁOSIE KOŁĘDOWE

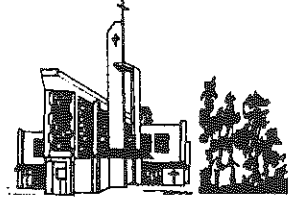
Coroczna wizyta duszpasterska, tzw. kołęda, stwarza duszpasterzowi okazję do poznania konkretnych sytuacji życiowych jego parafian. Przyjęcie kapłana z wizytą duszpasterską jest aktem publicznego wyznania wiary, a zarazem znakiem jedności i żywej więzi Kościoła domowego z Kościołem parafialnym, a tym samym diecezjalnym i powszechnym.

Spotkanie z wiernymi „z bliska”, a nie jak zwyczajnie „od ołtarza”, pozwala zorientować się i ocenić kondycję duchową lokalnej wspólnoty i problemy, z jakimi muszą się zmagać jej członkowie. Należy również pamiętać, że wkraczający do domu duszpasterz, przychodzi z misją Kościoła, by pobłogosławić dom, wspólnie się pomodlić i umocnić wiarę Ludu Bożego.





# PO DRODZE DO KOŚCIOŁA



W naszej parafii wizyta duszpasterska rozpoczęła się 29 grudnia, a zakończyła 9 stycznia. Kapłani nawiedzili połowę parafii. Spotkanie z tak dużą liczbą wiernych i z tak wieloma sytuacjami rodzinnymi, pozwalają na zebranie pewnych refleksji, które są formą podsumowania wizyty.

Dało się zauważyć, że wszyscy parafianie z niecierpliwością oczekiwali na kapłana. W mieszkaniach do których wstępowaliśmy można było odczuć atmosferę modlitewnego oczekiwania. Niejednokrotnie doświadczyliśmy gościnności i serdeczności ze strony mieszkańców. Domownicy potrafili właściwie przygotować dom, zadbać o stosowny wystrój mieszkania. Szczególnie cieszącym był fakt, że niemal we wszystkich domach mieszkańcy podejmowali szczerą rozmowę, choć niekiedy wiele ich to kosztowało. Dali tym samym przykład jak poważnie traktują wizytę i posługę przybywającego do nich kapłana.

Niezwykle wzruszające pozostaną dla nas jako duszpasterzy odwiedziny u osób samotnych i chorych. Okazuje się, że dla nich wizyta, to jedyne odwiedziny od dłuższego czasu. Pomimo swojej choroby nie uskarżali się na dolegliwości, ale jak sami twierdzili, swoje cierpienia ofiarują w intencji całej parafii, kapłanów. Wykazywali zainteresowanie życiem naszej wspólnoty. Ubolewali jedynie nad tym, że przykuci do łóża boleści nie mogą chodzić do kościoła. Kiedy o tym mówili, często z ich oczu płynęły łzy.

Tegoroczne spotkania kolędowe zdominowały rozmowy o bezrobociu i niepewności jutra. Rzadko spotyka się rodzinę, w której wszyscy mieliby pracę. Czasami ten stan doprowadza rodzinę do pesymizmu i po części zabija radość codziennego życia. Każdy dzień staje się nasycony niepewnością którą można sformułować w pytaniu: „czy jutro będę miał jeszcze pracę?”

Ważnym tematem w ludziach jest temat związany z procedurami wprowadzenia Polski w strukturę Unii Europejskiej. Często pytano nas co się zmieni i czy to rzeczywiście będą zmiany „na lepsze”. Pytanie to w chwili obecnej musi pozostać bez odpowiedzi. Nie można jedynie polegać na obietnicach... Wierni ciągle pozostają w obawie, że po naszym wejściu w strukturę „Wielkiej Europy” nie będzie ich stać na utrzymanie rodziny.

Nasze średnie, a zwłaszcza młode pokolenia uskarża się na brak perspektyw związanych z przyszłością. Podejmują studia, ale jakoś trudno im z nadzieją patrzeć w przyszłość. Czasami nawet stwierdzano dosadnie, że nie warto się uczyć, podejmować studiów wyższych, ponieważ nie ma pracy. Należy podziwiać rodziców, że potrafią zmobilizować młodych ludzi do tego, by jednak podjęli trud zdobywania wiedzy.

Jakkolwiek powyższe troski i problemy są w dużej mierze niezależne od nas i czasami trudne do przezwyciężenia, nie powinniśmy popadać w zniechęcenie. Trzeba wspólnie i z nadzieją patrzeć w przyszłość. Wydaje się, że wspólna tzw. rodzinna „walka” o lepsze „jutro” pozwoli przetrwać czas próby i bolesnej niepewności.

Szczególnie trudnym tematem w czasie wizyty duszpasterskiej były konflikty sąsiedzkie. Okazuje się, że w wielu sytuacjach brakuje odrobiny dobrej woli aby dojść do porozumienia. Najgorsze jest to, że w wielu przypadkach obydwie strony konfliktu chcą zakończenia sporu, ale nikogo nie stać na to, by podać dłoń w geście przebaczenia. Niestety, ale często tak bywa, że jedną płaszczyzną spotkania skłóconych sąsiadów pozostaje jedynie sąd. To bardzo bolesne doświadczenie kolędowe. Należy pamiętać, że wzajemne zaangażowanie i otwartość na pojednanie może doprowadzić do złagodzenia, a nawet do zakończenia sporu. Czasami postronny obserwator dostrzega, że początkowo mały i niewiele znaczący konflikt przeradza się w prawdziwą walkę. Cierpią na tym rodziny, dzieci... Chciałoby się zapytać, co zrobiliśmy z przykazaniem miłości bliźniego? Czy mało mamy problemów związanych z brakiem pracy, chorobami, bezradnością wobec polityki rządu, że musimy do tego całego kotła nienawiści dorzucać swoich sąsiadów?! Czyż nie lepiej i spokojniej żyć w zgodzie i wzajemnym szacunku? Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje - pamiętajmy o tym dobrze. Sama pamięć jednak nie wystarczy... Wezwanie do budowania sąsiedzkiej jedności, to chyba najpilniejsze zadanie jakie przed nami stoi. Jako kapłani powierzamy te sprawy dobremu Bogu i apelujemy o próbę podjęcia „dialogu miłości”.

Tegoroczna kolęda pokazała nam jak wielu z Was, drodzy parafianie, żyje w przyjaźni z Bogiem; jak ważna w waszym życiu jest religia i Kościół. Godny podziwu przykład wiary, pobożności oraz ciągła walka o lepsze „jutro” pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość. Składamy serdeczne „Bóg zapłać” za życzliwość, gościnność i przede wszystkim otwartość, która pozwoliła zobaczyć pełniejszy obraz parafii. Zapewniamy o modlitwie i prosimy o wzajemne budowanie naszej wspólnoty parafialnej: „Abyśmy byli jedno” - tego pragnął i o to zabiegał Jezus. Bądźmy dla siebie braćmi nie tylko w wierze, ale i we wzajemnej miłości bliźniego.

*Ks. Piotr Pernal  
Ks. Jan Szelaż*

# WIADOMOŚCI GIMNAZJALNE



## Spotkanie z teatrem

Spotkanie młodego człowieka z teatrem to miejsce rozwoju intelektualnego i emocjonalnego. To przygoda tak dla nauczyciela, jak i dla podopiecznych. Bo teatr to nie tylko scena, dekoracje, aktorzy, publiczność. Teatr, to aktywny proces twórczy. Kryje niespodzianki, radości, sukcesy ale i porażki. Teatr, to wspólna praca nad tekstem literackim, słowem, gestem, ruchem. Nad kontaktem z partnerem, nad umiejętnością pracy z całym zespołem. Działania te kształtują młodego człowieka pod względem etycznym, wychowawczym a także społecznym. Praca przy tworzeniu widowiska teatralnego wytwarza w zespole szczególne więzi. Wzajemne zaufanie, otwarcia się na innych, przekraczanie własnych ograniczeń, pokonywanie lęku, daje często więcej satysfakcji aniżeli sam efekt finalny.

Młodzi „aktorzy” przychodzą na zajęcia zmęczeni, po całym dniu nauki w szkole. I choć próby wymagają dużej sprawności ciała i umysłu, to jednak rozstają się ze sobą radośni, pełni optymizmu i chęci do dalszych twórczych poszukiwań. Zresztą, najlepiej zapytać samych gimnazjalistów.

„Samo uczęszczanie na zajęcia teatralne jest dla mnie wielką satysfakcją. Tu mogę sprawdzić swoje zdolności aktorskie. Chodząc na próby ciekawie wykorzystuję wolny czas i poznaję nowych ludzi. Tam

*miło spędzam każdą chwilę, której towarzyszy też nie-mała dawka humoru”.*

Magdalena Woś

Inne uczennice odpowiadają: *„Teatr to dla nas rozrywka i nauka. Tu możemy sprawdzić swoje umiejętności występując na scenie. Tutaj spotykamy się z pochwałą i krytyką. Daje nam to dużo do myślenia i pozwala w przyszłości poprawić błędy. Życie bez aktorstwa byłoby nudne!”*

Dominika Sroczyk i Marta Kuca

Jednak prawdziwą wartość wspólnego tworzenia można zauważyć dopiero z pewnej odległości, po jakimś czasie. Swoją przygodę z teatrem w gimnazjum opisuje była aktorka, odtwórczyni wielu komicznych ale i poważnych ról, obecnie uczennica II LO w Łańcucie Katarzyna Kulka.

*„Co kółko teatralne wniosło do mojego życia? Bardzo wiele. Nie jest to tylko i wyłącznie dobry sposób na spędzanie wolnego czasu. Poprzez uczestniczenie w tego rodzaju zajęciach rozwijamy się, poznajemy siebie i swoje możliwości. Dzisiejsi ludzie zamknięci są w sobie, żyją we własnym, odizolowanym świecie. Na tego typu zajęciach uczymy się współpracować, stajemy się bardziej otwarci. Atmosfera tych spotkań mogłaby być motorem i natchnieniem w życiu młodego człowieka. Jest sama w sobie dobra i niepowtarzalna. Znikają codzienne troski, otwieramy się na siebie, poznajemy głębiej nasze dusze. Po tych spotkaniach mamy bardziej „naładowane akumulatory”, jesteśmy pełni werwy i wiary w dobro, które przede wszystkim powinno spotykać nas w życiu. Jednym słowem mamy serce i patrzymy w nie!”*

Do tych słów nie trzeba już nic dodawać. Chyba tylko życzyć wszystkim „aktorom” tak wielu ciepłych wspomnień, a obecnie licznych sukcesów na deskach scenicznych.

Monika Figiela



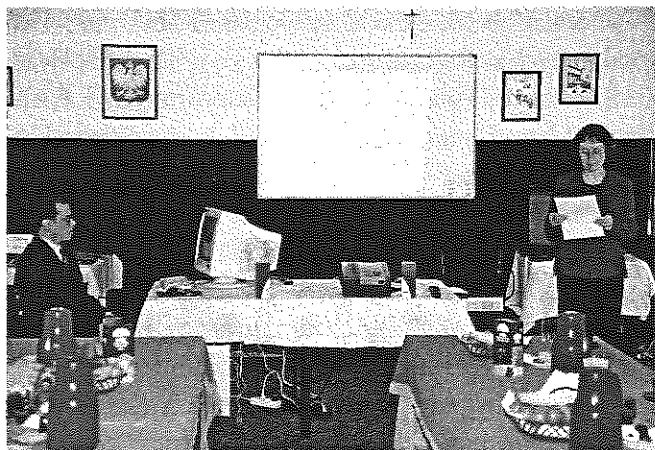
Sceny z widowiska „Smok wawelski”



# Z NOTATNIKA KULTURALNEGO ZSTG

## SZkolny Ośrodek Kariery w Rakszawie

SzOK czyli Szkolny Ośrodek Kariery jest pomysłem, który narodził się w Fundacji Edukacyjnej Perspektywy. Można by zadać pytanie po co komu SzOK? Wojciech Kreft, współtwórca tej idei, pisze tak: „Jako ro-



Prezentacji zadań i celów SzOK - u dokonali: mgr. inż. Jacek Król oraz mgr Zofia Deryło

dzice walczący o byt materialny rodziny, zbyt często dzisiaj zapominamy o kształtowaniu osobowości naszych dzieci, zapominamy o rozmowach o sensie życia, celu istnienia, wartościach. Czy Drogi Czytelniku często zastanawiasz nad tym w jaki sposób Twoje dziecko widzi świat, jaką rolę przyjmuje dla siebie, jak widzi swoje perspektywy i szanse w przyszłości. Jak Twoje dziecko ocenia samego siebie, jakie ma predyspozycje, zdolności, co stanowi jego mocne strony. Czy wiesz kim będzie Twoje dziecko, jaki wybierze zawód, czy umiesz mu w tym pomóc, czy wiesz coś o rynku pracy, trendach, tendencjach, prognozach? ... może na razie wystarczy tych pytań, choć jest ich dużo więcej. Niestety większość z nas rodziców nie zna na nie odpowiedzi. Więc może szkoła? Tak, szkoła podejmuje pierwsze nieśmiało próby wprowadzania elementów „przygotowania do życia” - przedmiot przedsiębiorczość, czy wprowadzane elementy informacji i poradnictwa zawodowego. Lecz są to często raczej incydentalne akcje niż tworzenie jakiegoś systemu i niezwykle daleko nam do sytuacji jaką mają rówieśnicy naszych dzieci w innych państwach Europy. Np. we Francji - wielki i złożony system instytucji został tam stworzony tylko po to, aby przygotować i wspomagać młodego człowieka w jego decyzjach wyboru poziomu kształcenia, zawodu i ścieżki edukacyjnej. Informacja i poradnictwo zawodowe jest tam pełnoprawnym składnikiem systemu edukacyjnego.

Uczeń uczy się, jak zdobywać informacje (m.in. o swoim potencjale, o zawodach, edukacji, rynku pracy) i jak ukierunkowywać swoją edukację, tak samo jak uczy się klasycznych przedmiotów, np. historii czy matematyki...”

Końcem grudnia 2003 r. w Zespole Szkół Tekstylno-Gospodarczych dzięki zaangażowaniu nauczycieli, Dyrektora Szkoły i poparciu Wójta Gminy Rakszawa udało się utworzyć Szkolny Ośrodek Kariery.

A zaczęło się od tego, że dyr. Andrzej Bardjan w ubiegłym roku szkolnym zaproponował dwójgu nauczycielom: Zofii Deryło i Jackowi Królowi odbycie studiów podyplomowych z doradztwa zawodowego, którzy w tym roku szkolnym studia te ukończyli. W sierpniu 2003 roku MGPIPS ogłosiło konkurs grandowy na tworzenie SzOK-ów w ramach Programu Aktywizacji Zawodowej Absolwentów - Pierwsza Praca. Nasza szko-

cd. na s. 8



Z historią i ideą SzOK - u zapoznał zebranych Dyrektor ZSTG mgr A. Bardjan; w głębi mgr Andrzej Bajorski - starszy wizytator KO w Rzeszowie.

# Z NOTATNIKA KULTURALNEGO ZSTG

cd. ze s. 7

ła opracowała i złożyła wniosek o przyznanie grandu. Efektem konkursu było uzyskanie drugiej co do wielkości kwoty pieniężnej wynoszącej 9700 złotych. Środki te zostały wydane na wyposażenie SzOK-u w sprzęt komputerowy, programy, DWD. Zakupiono także wie-



Po części prezentacyjnej był czas na dyskusję i wymianę poglądów

le specjalistycznych publikacji dla ucznia i doradcy, materiałów szkoleniowych na CD-ROM-ach i kasetach video.

SzOK jest otwarty dla wszystkich uczniów naszej szkoły, nauczycieli, gimnazjalistów, rodziców jak również dla absolwentów naszej szkoły. Młodzież, do której adresowane są działania SzOK-u pochodzi w przeważającej części z małych miejscowości, z rodzin wielodzietnych, w których podstawowym źródłem utrzymania często są jedynie świadczenia socjalne (zapomogi, zasiłki, renty itp.). W takiej sytuacji uczniowie ci niejednokrotnie wybierają zawód kierując się nie swoimi aspiracjami i marzeniami, ale głównie koniecznością usamodzielnienia się.

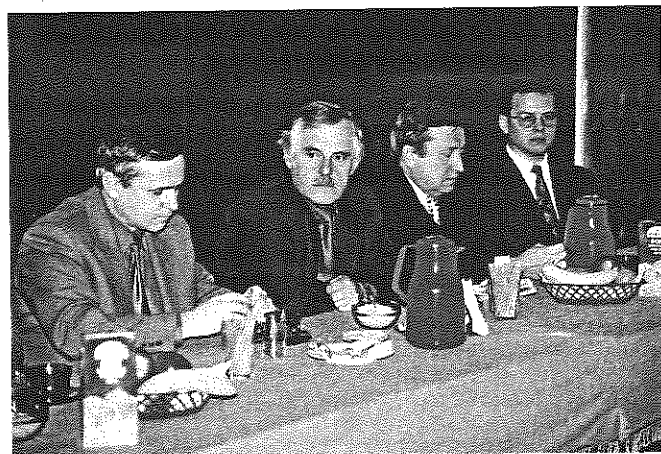
Opiekunami SzOK-u są wcześniej wymienieni nauczyciele - doradcy zawodowi. Chcą oni pobudzić młodzież do stworzenia swojej indywidualnej ścieżki kariery. Muszą nauczyć ją jak przejść od roli ucznia (lub biernego bezrobotnego) do roli aktywnego uczestnika rynku pracy.

Główne cele jakie stawiają sobie doradcy rakszawskiego SzOK-u to: przygotowanie młodzieży do aktywnego kształtowania swojej drogi zawodowej, kształcenie umiejętności rozpoznawania zasobów osobistych i wykorzystywanie ich w kształtowaniu swojej drogi zawodowej, kształcenie umiejętności planowania przyszłości i konsekwentnego dążenia do realizacji celu, kształcenie umiejętności prezentowania swojej wiedzy i umiejętności, kreowanie postaw aktywnych, przewyciężania

nia bierności, radzenia sobie w sytuacjach trudnych i stresowych, kształcenie umiejętności przygotowania dokumentów związanych z pracą, kształcenie umiejętności poszukiwania pracy, kształcenie umiejętności prezentowania się na rynku pracy, poznanie podstaw prawa pracy, poznanie reguł i trendów rządzących rynkiem pracy.

22 stycznia 2004 r. w Zespole Szkół Tekstylno-Gospodarczych w Rakszawie odbyło się uroczyste otwarcie Szkolnego Ośrodka Kariery, na które przybyli: P. Andrzej Bajorski - starszy wizytator Podkarpackiego Kuratorium, P. Józef Rzepka - Wicestarosta Łańcucki, P. Jan Wilczek - Wójt Gminy Rakszawa, P. Marek Kuźniar - Kierownik PUP w Łańcucie, P. Krystyna Gruca - Naczelnik Wydziału Edukacji w Starostwie Łańcuckim, P. Henryk Zielonka - Dyrektor Gimnazjum w Rakszawie, P. Alfred Kuśta - Dyrektor Zespołu Szkół w Wysokiej, opiekunowie zaprzyjaźnionych SzOK-ów: M. Kaczmarczyk, G. Rejchel, G. Wilk oraz gospodarze: A. Bardjan - Dyrektor ZSTG, Z. Rosół - Wicedyrektor ZSTG, R. Przybyło - Kierownik pracowni zajęć praktycznych i A. Matuszek - Kierownik internatu.

Podczas spotkania odbyła się prelekcja na temat doradztwa zawodowego w szkole połączona z prezentacją zasobów SzOK-u przygotowana i przeprowadzona przez nauczycieli: Zofię Deryło i Jacka Króla. Następnie



Od lewej: mgr inż. Henryk Zielonka - dyrektor Gimnazjum w Rakszawie, mgr inż. Alfred Kuśta - dyrektor Zespołu Szkół w Wysokiej, Pan Jan Wilczek - Wójt Gminy Rakszawa, mgr inż. Jacek Król - nauczyciel ZSTG w Rakszawie, doradca zawodowy

uczestnicy dyskutowali nad sensem funkcjonowania Szkolnych Ośrodków Kariery. Wszyscy wyrazili pozytywne opinie na ten temat.

Należy stwierdzić, jak mówi Z. Deryło: „że przed SzOK-iem w Rakszawie stoją poważne zadania. Ich realizacja to proces długofalowy, w którym należy wziąć



# Z NOTATNIKA KULTURALNEGO ZSTG

pod uwagę przede wszystkim potrzeby uczniów. My jako szkolni doradcy zawodowi oraz Dyrekcja ZSTG poczyniliśmy pierwsze kroki w kierunku doradztwa zawodowego w naszej szkole. Przyszłość - uwarunkowana finansami - zależeć będzie w dużej mierze od zrozumienia potrzeb naszej młodzieży przez organ prowadzący..."

Szkolny Ośrodek Kariery mieści się w budynku hotelu obok internatu.

Otwarty jest w następujących godzinach:

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek
7 <sup>30</sup> - 11 <sup>00</sup>	9 <sup>10</sup> - 11 <sup>00</sup>	8 <sup>25</sup> - 10 <sup>05</sup>	8 <sup>25</sup> - 9 <sup>10</sup>	11 <sup>20</sup> - 15 <sup>25</sup>
	12 <sup>15</sup> - 13 <sup>00</sup>	12 <sup>15</sup> - 13 <sup>45</sup>	11 <sup>20</sup> - 12 <sup>05</sup>	
	14 <sup>50</sup> - 15 <sup>35</sup>		14 <sup>30</sup> - 16 <sup>00</sup>	

Kontakt:

tel. 22 61 522, e-mail: jcekk@op.pl  
ZAPRASZAMY

*Jacek Król*

## Studniówka

W bieżącym roku szkolnym tradycyjny bal studniówkowy odbył się 31 stycznia 2004 r. Tydzień później jak w ubiegłych latach z uwagi na przesunięte w tym roku szkolnym ferie zimowe na drugą połowę lutego.

Na tegorocznej studniówce bawili się uczniowie 3 klas maturalnych: V technikum technologii żywności - wychowawca mgr Jan Jabłoński, III technikum technologii żywności (na podb. SZ) - specjalność technik żywienia i gospodarstwa domowego - wychowawca mgr Maria Malach, III technikum technologii żywności (na podb. SZ) - specjalność produkcja piekarsko - ciastkarska - wychowawca mgr Andrzej Czajka.

Studniówkowe pląsy miały jak zwykle bogatą oprawę. Przede wszystkim oryginalna scenografia. Z dużym smakiem, bez zbytniego przepychu, pięknie udekorowane sale: klasy jako sale konsumpcyjne, sala teatralna jako sala balowa oraz korytarze. W tym roku w scenografii dominowały różnokolorowe baloniki i gustownie pod względem kolorystycznym dobrana bibuła. Całość tworzyła piękną, barwną i gustowną kompozycję, którą dopełniały wspaniałe kreacje uczestników.

Sama studniówka przebiegała wg tradycyjnego scenariusza: otwierał ją tradycyjny polonez przy dźwiękach orkiestry SELENIT z Łańcuta, a korowód taneczny pro-

wadził dyrektor Zespołu mgr Andrzej Bardjan z uczennicą z klasy V technikum technologii żywności Dominiką Walanus. Następnie zebranych gości, uczniów i rodziców powitał Dyrektor, a w imieniu młodzieży klas maturalnych wystąpiła z okolicznościowym słowem uczennica klasy V TTŻ Teresa Bałut.

Niespożyty temperament młodzieży znajdował ujście w tańcach grupowych i solowych popisach. Były też wspólne zabawy z tradycyjną „chusteczką”, pociągami itp. Za całą stronę kulinarną odpowiadała P. Zofia Babiarz wspomagana przez rodziców i panie pracujące w kuchni internatu. Wszystkie te okoliczności wpłynęły na zadowolenie wszystkich uczestników oraz wysoką ocenę całej tradycyjnej zabawy studniówkowej.

Całość imprezy kamerował mgr Paweł Przybyło zaś Pani Fabiola Przybyło utrwalala ważniejsze momenty na kliszy fotograficznej. Każdy bowiem uczestnik tego wyjątkowego w życiu balu pragnie mieć trwałą pamiątkę z tej niezwykłej zabawy.

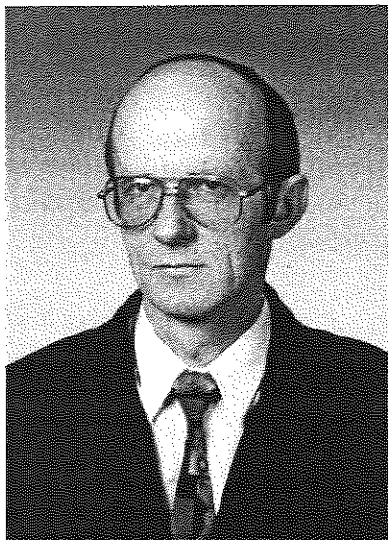
Z pewnością była to kolejna udana impreza, która na trwałe wpisze się w pamięć jej uczestników i w bogatą historię Szkoły.

*(red.)*



Zdjęcia: Fabiola Przybyło

# MEBLE NA TOPIE



*Powracam do tematu drobnej przedsiębiorczości zapoczątkowanej w Rakszawskich Aktualnościach w styczniu ubiegłego roku. Nie został on wyczerpany, gdyż jest to dziedzina ciągle żywa, rozwojowa. Powstają i będą powstawać nowe firmy. Miejmy nadzieję, że rządzący w państwie w końcu docenią pozytywną rolę tego rodzaju działalności gospodarczej w kraju i dla drobnej przedsiębiorczości nadejdą czasy lepszej koniunktury. Zatem materiału do publikacji nie zabraknie i od czasu do czasu będą ukazywały się artykuły na ten temat. Moim rozmówcą w przedstawionym niżej wywiadzie jest pan mgr inż. Roman Przybyło, właściciel Firmy Handlowej TOP.*

**Firma Handlowa TOP prowadzi działalność handlową. Oferuje swoim klientom szeroki asortyment mebli zapewniając jednocześnie transport do domu. Jakie były początki firmy? Co uwarunkowało właśnie taki rodzaj działalności gospodarczej?**

Myśl o założeniu własnej działalności gospodarczej powstała latem 1999 roku. Zastanawialiśmy się jednak nad rodzajem firmy. W jakim kierunku działać, aby nasz pomysł miał szansę powodzenia. Z założenia, nie chcieliśmy konkurować z już istniejącymi na terenie Rakszawy firmami prowadzącymi swoją działalność. Drugim kryterium wyboru były ewentualne koszty założenia firmy. Na pomysł, aby spróbować w branży meblarskiej wpadła moja żona Krystyna kierując się po pierwsze faktem braku w Rakszawie takiego sklepu, a po drugie zaistniałą możliwością wynajmu powierzchni pod naszą działalność w budynku warsztatów szkolnych Zespołu Szkół Tekstylno Gospodarczych ( była krojownia Zakładu Odzieżowego). Do naszego pomysłu przekonaliśmy naszych przyjaciół i jako Spółka Cywilna rozpoczęliśmy działalność z dniem 1 października 1999 roku. Nawiasem mówiąc nazwa firmy jako Firma Handlowa TOP powstała z pierwszych liter nazwisk współników.

**Na jakich zasadach organizacyjnych funkcjonuje firma? Ile osób pracuje? Jaki jest podział obowiązków? Z zapisu godzin otwarcia sklepu dla klientów wychodzi w sumie 28 godzin tygodniowo. Jednakowoż domyślam się, że poza obsługą kupujących są inne zadania, które wymagają czasu i umiejętności nieodzownych w prowadzeniu sklepu.**

Jak już wcześniej wspomniałem na początku firma funkcjonowała jako spółka cywilna. Nawiązaliśmy współpracę w potentatem w produkcji mebli na naszym terenie tj. z firmą Black Red White z Biłgoraja i do dnia dzisiejszego są oni praktycznie głównymi dostawcami mebli dla naszego sklepu. Dla prawidłowego funkcjonowania firmy obowiązki były podzielone. Sprzedają zajmowały się nasze żony, natomiast pozostałe czynności jak zakupy mebli, ich transport z fabryki, transport do domu klienta były zadaniem męskiej części spółki. Firma w takim kształcie przetrwała do 31 grudnia 2000 roku, gdy rozwiązano spółkę, by od kwietnia 2001 roku znowu zaistnieć jako firma jednoosobowa, którą od tamtego czasu prowadzę na własne nazwisko. Przy prowadzeniu firmy dużą pomoc wnosi rodzina. Zarówno żona jak i córki „weszyły” już w meble i niejednokrotnie zastępują mnie w prowadzeniu sklepu, natomiast pozostałe obowiązki spełniam już osobiście. Głównie są to czynności związane z zakupem, transportem mebli z fabryki oraz do klienta, a także prowadzenie całej księgowości dla potrzeb ZUS-u oraz Urzędu Skarbowego.

**Jak to jest? Czy łatwo nauczycielom przeistaczać się w handlowców? Wszak zajęcia te funkcjonują u państwa niejako równolegle. Do południa nauczyciel, po południu kupiec? Myślę, że umiejętności prowadzenia firmy nabywaliście w trakcie działalności.**

Czy łatwo? Na początku na pewno nie. Pamiętam, chcąc znajomemu pomóc przy montażu biurka wraz z kolegą współnikiem składaliśmy go ponad 2,5 godziny, niejednokrotnie demontując i skręcając od nowa.



Nowym doświadczeniem są również sprawy związane z księgowością, a więc rozliczenia z ZUS-em oraz Urzędem Skarbowym. Również współpraca z naszym dostawcą - zanim poznałem większość tajników z dziedziny meblarstwa - były dla mnie niezłą szkołą ( pojęcia takie jak: ślizgi, szprosy, soft czy temu podobne były dla mnie na początku „czarną magią”). Drugą sprawą jest czas, jaki mogę poświęcić firmie. Z uwagi na podstawowe moje zajęcia (jestem nauczycielem w ZSTG), w ciągu roku szkolnego pozostają tylko godziny popołudniowe oraz soboty a także wakacje oraz ferie. W obecnej sytuacji, aby móc działać na rynku, trzeba być dostępnym dla klienta praktycznie w każdym czasie, zarówno w sensie samej sprzedaży jak i możliwości udzielenia informacji, co jest niezwykle ważną sprawą.

**Firma, wg. mojej wiedzy, nigdy nie była i nie jest źródłem utrzymania dla właścicieli, jako że wykonujecie Państwo inny rodzaj pracy zawodowej - zgodnie z wykształceniem. W związku z czym - jak mniemam - jej rolą jest uzupełnianie dochodów i zapewnienie dodatkowych wpływów do budżetu rodzinnego.**

Istotnie. Funkcjonujemy w warunkach wiejskich, gdzie meble nie są podstawowym dobrem, jaki kupuje się w pierwszej kolejności. Zauważamy również fakt, że nasi klienci mają coraz mniej pieniędzy, stąd efekt finansowy naszej działalności jest daleki od tego jaki chcielibyśmy mieć. Dodatkowo dochodzą obciążenia wobec skarbu państwa oraz koszty bezpośrednie działalności typu koszty transportu, wynajem, telefon itp.

**Prowadzenie takiej firmy - poza innym stałym zajęciem - wydaje się ze wszech miar celowe i pożyteczne, zważywszy sytuację w naszym kraju. Nade wszystko: niskie płace w wielu zawodach, wzrost kosztów kształcenia dzieci, rosnące koszty leczenia. Niemniej, zapewne z wielu powodów jest to trudne. Co ułatwia a co przeszkadza w prowadzeniu firmy? Jakie warunki muszą być spełnione w celu zapewnienia powodzenia przedsiębiorstwa?**

Pytanie bardzo ważne, jednak trudno na nie jednoznacznie odpowiedzieć. Zależy to od wielkości firmy, rodzaju prowadzonej działalności, sposobu rozliczania się z fiskusem i wielu innych czynników. Osobiście nie mam większych problemów z prowadzeniem firmy. Przez ponad 4 lata działalności nauczyłem się już prowadzić księgowość. Współpraca z dostawcami przebiega bez problemów a poziom sprzedaży (choć niejednokrotnie

w różnych miesiącach) pozwala mieć nadzieję na dalsze funkcjonowanie firmy.

Warunkiem istnienia na rynku jest przede wszystkim odpowiedni poziom usług oraz stosunek do klienta. Rozumiem przez to nie tylko samą sprzedaż, ale i odpowiednie traktowanie klienta po sprzedaży. Często dobrze załatwiona reklamacja (nawet po dłuższym czasie od daty sprzedaży), pomoc doradcza przy montażu (sklep sprzedaje meble w paczkach do samodzielnego składania), indywidualne traktowanie klienta przez sprzedawcę itp., zrobią większą reklamę firmie niż niejedno ogłoszenie w prasie, wielki napis przy szosie czy kosztowna reklama w mediach.

Nieco problemów (jak i wszystkim pozostałym przedsiębiorcom) sprawia konkurencja. Jest to problem może nie tyle istnienia konkurencji (co jest normalne) ale sposobu jej działania. Czasem czytam ulotki i sam śmieję się pod nosem. Bo jak wytłumaczyć fakt, że ktoś kto handluje podobnymi towarami obniża ceny na kilku produktach natomiast zdecydowana większość - często z hasłem promocji - mają ceny dużo wyższe. Dlatego moją dewizą jest działanie bez krzykliwych „promocji”, natomiast utrzymywanie cen na przyzwoitym poziomie (przy większych zakupach klient i tak może liczyć na rabat).

**Rodzima lokalna przedsiębiorczość gospodarcza rozwijająca się dobrze - w odniesieniu do całego kraju przyniosłaby z całą pewnością poprawę materialnej kondycji społeczeństwa. I nie trzeba być ekonomistą, żeby to zrozumieć. Prowadząc wcześniejsze wywiady na temat drobnej przedsiębiorczości, dochodzę do wniosku, że tę dziedzinę rozwoju gospodarki pozostawiono samą sobie, a nawet zaryzykują pogląd że utrudnia jej się działalność. Jakie są Pana przemyślenia na ten temat?**

Pytanie to jest powiązane nieco z moją poprzednią odpowiedzią. Generalnie odpowiedź jest następująca. Ktoś, kto chce działać na własne nazwisko powinien sobie odpowiedzieć na kilka pytań.. Co chcę robić? Jakie mam możliwości? Jaki jest ewentualny rynek zbytu na moje usługi? Na jaki zysk mogę liczyć? I tym podobne pytania. Po pozytywnej odpowiedzi na nie, można już założyć firmę i po przebrnięciu biurokratycznych obowiązków w zakresie rejestracji, zacząć swoją działalność. Trzeba mieć jednak nadal w perspektywie swojego myślenia ewentualnego klienta jako odbiorcę naszych usług. Bardzo ważną sprawą są koszty działalności. To nie tylko podatek (różny w zależności od formy prowadzenia ksiąg podatkowych) ale również podatek VAT, podatek należ-

# MEBLE NA TOPIE

cd. ze s. 12

ny jednostkom samorządu terytorialnego, wpłaty na ZUS, ale również koszty bezpośrednie typu koszty transportu, telefony, en. elektr. a w moim przypadku koszty wynajmu pomieszczenia itp. Co przeszkadza a co sprzyja działalności? W chwili obecnej ( przynajmniej w moim przypadku) nie mogę narzekać na to, iżby ktoś przeszkadzał mi w sposób istotny w działalności. Zarówno przepisy podatkowe jak i ZUS-owskie są w moim przypadku jasne i nie mam trudności z ich interpretacją.

**Mówiąc o utrudnianiu działalności, miałam na uwadze uwarunkowanie uzyskania niskoprocentowego kredytu, wysokie podatki, częste zmiany przepisów prawnych, jak i rygory dotyczące opracowania biznes planu.**

W moim przypadku, działalność gospodarcza jest bardzo uproszczona w sensie prowadzonej księgowości ( jestem na tzw. ryczałcie ), nie zatrudniam pracowników a ponadto posiadam stałe miejsce zatrudnienia. W związku z powyższym odpada mi wiele spraw typowych dla przedsiębiorców prowadzących swoją działalność na zasadach ogólnych a tym bardziej zatrudniających pracowników. Nigdy nie korzystałem z kredytów bankowych a więc nie musiałem sporządzać biznes planów, udowadniać bankom, że jestem wiarygodnym kredytobiorcą (co jak wiem nie jest ani proste ani przyjemne). Natomiast istotną sprawą jest śledzenie na bieżąco zmian w przepisach zarówno tych dotyczących podatków jak i przepisów ZUS-owskich. Funkcjonuje tutaj zasada, że niezajomość prawa nie zwalnia od odpowiedzialności za jego właściwe przestrzeganie.

**Przejeżdżając Rakszawę widzi się nowo wybudowane domy - zapewne będą one zapełnione meblami. Również ci, którzy mają już domy i mieszkania w miarę urządzone, od czasu do czasu coś zmieniają, uzupełniają. Stąd wniosek, iż popyt na meble jest ciągle. A jak jest w naszym środowisku? Jakie są trendy w modzie meblowania, co klienci najczęściej i najchętniej kupują?**

Ogólnie można by powiedzieć, co klient to inny gust i inne wymagania. Obecnie coraz mniej sprzedaje się tzw. mebli skrzyniowych, natomiast coraz więcej systemowych. Różnica polega na możliwości indywidualnego wyboru elementów, które mają wejść w skład całości. Klient sam

komponuje swoje mieszkanie dobierając do swoich potrzeb i upodobań szafy, komody, regały itp. a nie zmuszany jest do kupna całej meblościanki. W chwili obecnej w sprzedaży oferujemy kilkanaście systemów w całej gamie kolorów. Cenowo dostosowane są do możliwości klienta. Jednak tego typu rozwiązanie wymaga od klienta umiejętności kompozycji zestawu, co nie jest takie proste. Dlatego naszym zadaniem jest pomoc w doborze poszczególnych elementów, ich zestawienia, kolorystyki, przedstawienia alternatywnych rozwiązań itp.

Wszystkie sprzedawane meble są paczkowane i dowożone do domu klienta, natomiast odbiorca mebli sam indywidualnie musi je sobie złożyć. W 95% nie ma z tym problemów, jednak czasem zdarza się, że musimy klientowi pomóc.

Następną sprawą są reklamacje. Zdarza się, że przy rozpakowaniu coś jest uszkodzone, pewne wady mogą wyjść po pewnym czasie eksploatacji mebla, a niektóre zużywają się w sposób naturalny i wymagają wymiany. Mogę powiedzieć, że nie mieliśmy jeszcze przypadku aby reklamacja klienta została odrzucona, bądź źle załatwiona. Jest to tylko kwestia czasu.

Naszymi klientami są w szczególności mieszkańcy Rakszawy i okolic, ale również mamy swoich stałych klientów w Żołąni, Białobrzegach, Korniałtowie, Łańcucie, w okolicach Sokołowa Młp, a nawet w Rzeszowie.

**W jakim stopniu dodatkowa, dość absorbująca - poza zawodową - praca związana z prowadzeniem firmy, ma swoje konsekwencje w życiu prywatnym? Myślę o czasie, który należy się rodzinie, wypoczynku, rozrywce?**

Istotnie, ile czasu trzeba poświęcić na prowadzenie działalności gospodarczej na własne nazwisko doskonale wiedzą chyba tylko ci, którzy taką działalność prowadzą. Jest to niejednokrotnie drugi a czasami trzeci etat. Sama obecność w sklepie to tylko część pracy. Drugie tyle poświęca się na pozostałe obowiązki. Poza tym dochodzi jeszcze „roboty papierkowej”. Tak więc taka działalność zawsze odbywa się niestety kosztem rodziny, natomiast wypoczynek musi być tak zaplanowany aby w minimalnym stopniu zdeorganizował pracę firmy.

**Dziękuję Panu za rozmowę.**

*Wywiad przeprowadziła  
mgr Czesława Kołodziej*

# 10 LAT DZIAŁALNOŚCI DOMU KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W RAKSZAWIE

\*\*\*\*\*

**26 XII 1993 – 28 XII 2003**

*„Ten dom nie tylko stoi - on także żyje” (Abp Józef Michalik)*



## DZIESIĘCIOLETNI DOROBEK DOMU KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

1. Spotkania o charakterze duszpasterskim (ok. 500)
2. Spotkania formacyjne dla młodzieży (ok. 500)
3. Widowiska sceniczne i misteria religijne (45)
4. Akademie religijno - patriotyczne (ok. 30)
5. Bale sylwestrowe i inne imprezy rozrywkowe (ok. 30)
6. Spotkania opłatkowe i wielkanocne (ok. 50)
7. Wieczery wigilijne dla osób samotnych (10)
8. Festyny charytatywne i majówki (10)
9. Biesiady przy ognisku (ok. 50)
10. Gościnne występy osób zapraszanych (ok. 30)

Ponadto bardzo często z Domu korzystały różne stowarzyszenia, partie polityczne, związki zawodowe oraz przygodni turyści i pielgrzymi.

**WSZYSTKO NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BOGA I Z MYŚLĄ O CZŁOWIEKU -  
ABY STAWAŁ SIĘ CORAZ LEPSZY!**



## „ W tym domu spędziłem całą moją młodość... ”

Dom ten, kiedy zobaczyłem go po raz pierwszy jako 10 letni chłopiec, wydawał mi się ogromny. Myślałem wówczas, po co ktoś wybudował taki budynek i komu on ma służyć? Pierwszy raz przekroczyłem progi tej budowli podczas I Dni Kultury Chrześcijańskiej. Pamiętam, że moją uwagę w tym momencie zwrócił wielki portret ks. Jerzego Popiełuszki, zdobiący główną ścianę holu. Popatrzyłem w oczy ks. Jerzego, a jego postać wyglądała jak żywa. Nigdy nie zapomnę tego spojrzenia, które przeszło na wylot moje serce. Pamiętam także z tego dnia ogromne tłumy ludzi, które przyszły na Dni Kultury Chrześcijańskiej. Sala teatralna nie mogła wszystkich pomieścić, dlatego wiele ludzi stało na holu i korytarzach przylegających do sali widowiskowej.

Rok później miałem już okazję znaleźć się po drugiej stronie kurtyny. Pamiętam długie i mozolne próby poprzedzające nasz występ. Pamiętam ile potrzeba było cierpliwości i ile wysiłku musieli włożyć reżyserzy, aby cała sztuka nie zakończyła się klapą. I tym razem widownia dopisała. Po odsłonięciu kurtyny zobaczyłem salę wypełnioną po brzegi. Trema dała się we znaki więc postanowiłem więcej nie spoglądać w tamtym kierunku. Jeszcze przez wiele lat dane mi było brać

udział w Dniach Kultury Chrześcijańskiej. Każde z tych wydarzeń było inne i wyjątkowe. Każde pełne było nowych pomysłów i każde swym charakterem odzwierciedlało miniony rok. Ten dom nie towarzyszył mi jednak tylko podczas owych dni. Znaczył dla mnie dużo więcej. To tu spędziłem swoją młodość, tu dorastałem, tu odkrywałem swoje powołanie. W tym domu nastąpiło moje pierwsze spotkanie z ruchem Światło-Życie. Właśnie w tym domu rodziła się moja miłość do oazy i tu nabierała kształtów moja formacja animatorska.

I nastał dzień jubileuszu. „10 lecie Domu Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. Jerzego Popiełuszki w Rakszawie”. Te 10 lat „minęło jak jeden dzień”. Niektórych aktorów pamiętam z przed dziesięciu laty. Wtedy jeszcze dzieci, dziś dorośli ludzie. W tym dniu mogłem sobie przypomnieć, jak wiele postaci zapisało się na kartach historii tego domu. Jedni dawno zeszli ze sceny teatralnej, inni do końca pozostali z nią związani. Wszystkich jednak ten kontakt ze sceną wyraźnie ubogacił.

Dla mnie jubileusz ten był nie tylko wspomnieniem lat młodości, wspomnieniem lat dorastania, ale także refleksją nad bogactwem polskiej kultury religijnej.

Trudno mi sobie wyobrazić życie Rakszawy bez tego miejsca. Dalej jest to dom niezwykły, dom w którym można nie tylko spotkać się z kulturą rakszawską, bawić się i miło spędzać czas, ale jest to przede wszystkim miejsce, w którym można poznawać Jezusa i ludzi, którzy Go kochają.

**Lukasz Lewkowicz**  
- kleryk WSD





## MARIA MATUSZEK - nauczyciel ZSTG

Jeśli mam zabawić się w recenzenta to muszę przyznać, że największe wrażenie zrobiła na mnie I część widowiska „Na początku była puszcza”. Pełna skupienia i dostojności, o głębokiej wymowie uświadamia skąd przyszliśmy, jaki jest nasz rodowód.



Druga natomiast część „Nie zapomnę o tobie biedna ziemi” przedstawiała sylwetkę św. Faustyny. Pamiętam, że było to przedstawienie życia naszego Proboszcza.

Jaki ogrom pracy! Obejrzenie filmu o św. Faustynie, korespondencja i kilkakrotna wizyta u siostr Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach, wypożyczenie stamtąd oryginalnego habitu, szycie kornetów, dziesiątki prób (również w Julinie), i pamiętna premiera... Przypomniany fragment przedstawienia pozwolił nam na chwilę wrócić do tamtych emocji.

Część IV „Non omnis moriar” miała obok nurtu wspomnieniowego jeszcze walor estetyczny - przykuwające wzrok kostiumy i wdzięk prezentujących się dzieci. Takiego spektaklu nie powstydziłby się żaden teatr.

Nie sposób omówić wszystkie części widowiska. Chciałam jeszcze zatrzymać się na V „odsłonie” zatytułowanej „Gdy się łączą serca dwa”, bo z tą częścią też wiążą się moje osobiste wspomnienia. Wakacje 1994 roku, kiedy to łącząc przyjemne z pożytecznym wyjeżdżaliśmy na próby do Julina, by tam w niezwyklej scenerii lata, z całym jego bogactwem i urodą, szukać inspiracji do jak najciekawszych rozwiązań reżyserskich i scenograficznych dla uczczenia Roku Rodziny. Ten Dom rozbrzmiewał, tętnił życiem gromadząc cyklicznie na widowni małżonków świętujących gody od papierowych po złote.

Ten teatr nie znał pojęć: „martwy sezon”, „sezon ogórkowy”. Tu stale się coś działo.

Wracając do Jubileuszu - wszystkie części łączyło jedno: bogactwo stylistyki, aura wspomnień, nuta patriotyczna i religijna. Widowisko unaoczniało nam piękno naszej kultury, piękno, które płynie z bogactwa i wielonurtowości tejże kultury.

Czas Jubileuszu skłania do syntezy, do podsumowania. Myślę, że dorobek 10 lat na kulturalnej niwie jest naprawdę imponujący; zarówno duchowy jak i materialny.

I jeszcze jedna nasuwa się refleksja: zmieniają się składy zespołów aktorskich, dzieci dorastają i odchodzą, ale stoi niezmiennie ten Dom tak potrzebny środowisku i trwa na straży największych wartości upowszechnianych przez sztukę ks. W. Opaliński - animator rakszawskiego życia kulturalnego. I chwała Mu za to!





## DANUTA DUDEK - zastępca dyr. Gimnazjum

Jubileuszowe widowisko było bardzo głęboko przemyślane, zawierało ponadczasowe treści i zarazem było źródłem wielu radosnych przeżyć. Wszystkie prezentowane tematy łączyła wspólna myśl: religijność i patriotyzm. W programie bardzo mocno został wyakcentowany szacunek dla

dla ziemi ojczystej, chleba oraz tradycji narodowych. Możemy być dumni, że młodzi ludzie z naszej parafii nie tracą swojej polskiej tożsamości i to w czasie wzmożonej reklamy unijnej. Ponadto młodzież wykazała wysokie umiejętności aktorskie.





## AGNIESZKA FRĄCZEK - nauczyciel Gimnazjum

Jubileusz Domu Kultury Chrześcijańskiej ukazał ogromny wachlarz działalności kulturalnej tego ośrodka. Widowisko, przedstawione na scenie, ukazało niemal całokształt polskiej kultury religijno - narodowej. Ponadto program pobudzał do bardziej radosnego patrzenia na życie, co nie jest bez znaczenia w obecnej polskiej rzeczywistości..

Nie byłoby jednak tych osiągnięć, gdyby nie ludzie, którzy z wielkim zaangażowaniem i pasją

krzewią w naszym środowisku polską kulturę. Mam tu na myśli przede wszystkim księdza Prałata, który w niełatwym czasie doprowadził do powstania wspaniałej placówki kulturalnej w naszej wsi i od lat wciela w życie coraz nowsze pomysły artystyczne. Sprawując opiekę nad tymi przedsięwzięciami, zachęca ludzi do odkrywania swoich talentów, rozwijania umysłu, działania w zespole.





## KS. JAN SZELAĞ - katecheta

Kiedy na pierwszym zebraniu organizacyjnym przydzielono mi rolę asystenta zakulisowego przyjąłem ją z pewnym niedosytem. Sądziłem, że inne funkcje pomocnicze mogą być bardziej ciekawe i odpowiedzialne. Ale już na pierwszej próbie zrozumiałem, że moja rola jest niezwykle trudna. Jedna „gafa” może popsuć atmosferę całego widowiska... Istotne były niemal wszystkie czynniki: reflektory, sugestie aktorów, nagłośnienie itd. Z pozorów to, co miało być ta proste - wręcz banalne - urastało do rangi poważnego zadania. Każda kolejna próba z udziałem aktorów przynosiła nowe rozwiązania i koncepcje.

Do ważnej pracy za kulisami potrzeba była odpowiednia grupa osób, która z wyczuciem i z godną podziwu szybkością potrafi zmieniać scenografię przedstawień. Nikt z widzów nie lubi aby wydłużał się czas oczekiwania na kolejną scenę. Każde następne wydarzenie rozgrywające się na scenie miało przebiegać w harmonii i szybko, niemal



machinalnie. W przeciwnym razie- jak twierdzili reżyserzy- mogło by dojść do wybicia widza „z atmosfery” widowiska i doprowadzić do znużenia. Do tego odpowiedzialnego zadania zostali zaproszeni: Kl. Łukasz, Grzegorz Wilczek, Rafał Zielonka, Tomasz Cisek, Darek Dobek, Tomasz Napieralski i Piotr Kuca. To właśnie oni musieli dokładnie studiować każdą część widowiska, zadbać o odpowiedni układ rekwizytów i w stosownym czasie, szybko i bez zbędnego hałasu zmieniać wystrój sceny. Dyscypliną za sceną i całą garderobą kierowały panie: Ewa Welc, Ewa Panek, Ewa Guzy, Bernadeta Cisek, Jolanta Kuszaj. Dzięki współpracy tych osób widowisko przybrało formę płynnej akcji, bez zbędnych przestojów i nie wywołało uczucia znużenia. Uświadomiłem sobie bardziej dosadnie, że teatr to nie tylko aktorzy i scena ale także pozornie niewiele znaczący „ludzie za kulisami”.



## FRANCISZEK PLIŚ - organista

Sądzę, że uroczystość jubileuszową działalności parafialnego Domu Kultury Chrześcijańskiej można uznać za benefis działalności kulturalnej ks. Proboszcza - Prałata Opalińskiego. Na pewno za słabo było to zaznaczone podczas programu, ale taka była wola ks. Prałata, której należało się podporządkować. Pomimo tych zastrzeżeń nie potrafiłem się oprzeć pokusie, aby powiedzieć podczas programu, a dziś powtarzam, że nie byłoby tej wspianej uroczystości i tego Domu Kultury, gdy-

by nie inicjatywy ks. Prałata i Jego wielkie umiłowanie kultury scenicznej. Chociaż nie był to więc wyraźny benefis to jednak przez cały czas trwania programu czuć było zarówno na scenie jak i na widowni nutę wdzięczności za wielki trud włożony w duchowe, kulturalne i materialne dobro naszej parafii.

W szczególny sposób ta wdzięczność wybuchła podczas śpiewu „hejnału” biesiadnego „O jak miło czas ulata na biesiadzie u Prałata”.





## JUSTYNA GUZY - Katechetka

Do włączenia się w przygotowanie programu jubileuszowego zostałam zaproszona wraz z koleżanką Anną Fus. Wyznaczono nam bardzo poważne zadanie: wyreżyserować scenę jasełkową oraz przygotować dwie inscenizacje do utworów muzycznych „Cisza” i „Orkiestry dęte”.

Początkowo wydawało się nam, że to przeraża nasze możliwości, ale już na pierwszej próbie okazało się, „że nie taki straszny diabeł - jak go malują”. Dziewczyny, które zaprosiliśmy na próbę, znały już dość dobrze podstawowe kroki baletowe, a także zasady musztry wojskowej, co było bardzo przydatne przy „Dętych orkiestrach”. Każda następna próba utwierdzała nas w przekonaniu, że z tej mąki będzie dobry chleb. Na próbie generalnej byliśmy już całkiem spokojne. Nasze werblistki potrafiły wystukać poprawne

rytmy na bardzo prymitywnych werblach (tortownicy!)

Baletnice również perfekcyjnie wykonywały swój program, nie mówiąc o aniołkach, które najbardziej podobały się publiczności.

Trochę to może zabrzmieć nieskromnie, ale jesteście zadowolone z debitu reżyserskiego i otwarte na nowe propozycje.





## OLA BARDJAN - studentka

Kiedy miałam zaledwie 3 latka znakomita Pani Reżyser namówiła moją mamę, bym wzięła udział w przedstawieniu jasełkowym w charakterze aniołka. I tak zaczęła się moja przygoda z amatorską działalnością teatralną w środowisku rakszawskim. Dziś już nie pamiętam wszystkich ról, ale pamiętam, że często byłam angażowana do wielu, często epizodycznych ról, gdyż założeniem teatru pani Reżyser było angażowanie jak największej ilości aktorów, szczególnie dzieci.

Dobrze się stało, że w trakcie uroczystego Jubileuszu 10 lecia działalności tej placówki, pani Monika Figiela (nawiasem mówiąc długoletnia aktorka Pani Turskiej) wprowadziła nas jeszcze raz w atmosferę teatru tej wielkiej miłośniczki sceny i dzieci.

Może ktoś pomyśleć, że to tani sentymentalizm, ale przyznaję szczerze, że „łza mi się w oku zakręciła”, kiedy na scenie, po dziesięciu latach pojawiły się dzieci w tańcu, wtórując kręcącemu się i mieniającemu kolorem różnobarwnych wstążek gaickowi przy dźwiękach nastrojowego akompaniamentu w wykonaniu ulubionego muzyka Pani



Turskiej, Pana Franciszka Plisia. Na sali wśród zgromadzonej widowni zapanowała cisza, wszyscy w skupieniu i, jestem pewna w rozrzwinięciu, słuchali wspaniałych piasów przypominanych sprzed 10 lat.

Oglądając sceny, prawie z wszystkich przedstawień 10-letniej działalności, byłam zachwycona wspaniałą kompozycją widowiska, wielkim rozmachem, perfekcyjną reżyserią autorstwa ks. Prałata. Przed moimi oczami przewijały się i odświeżały w pamięci obrazy, na które patrzyłam teraz

z zupełnie innej już perspektywy. Ile w tym piękna, ile nieprzemijających wartości, jak doskonała to lekcja miłości, jedności, więzi lokalnej. Obrazy religijne, historia Rakszawy, tradycje i sceny obrzędowe - a wszystko to w wykonaniu amatorów, małych, młodych i całkiem dorosłych. A jak wiele osób zaangażowanych w ten artystyczny przekaz.

Jestem dumna, że w tej 10 letniej historii artystycznego dorobku parafialnego Domu Kultury w Rakszawie, gdzieś tam w maleńkim wymiarze pozostała również mała cząstka mojego dzieciństwa.





## PODZIĘKOWANIE KSIĘDZA PROBOSZCZA za udział w jubileuszowej uroczystości

Drodzy Państwo!

Jestem ogromnie wdzięczny za waszą obecność i za ogromnie ciepły i życzliwy odbiór widowiska jubileuszowego.

To dobrze, że mogliśmy być razem - i to aż przez dwie godziny! To dobrze, że mogliśmy nieco ogrzać nasze wyziębione serca radosnym śpiewem i wesołą zabawą. Sądzę, że wrócimy do naszych domów trochę lepsi i bardziej pozytywnie nastawieni do życia, bo wobec piękna i dobra przedstawianego na scenie, nie można pozostać obojętnym. Także mądra i dobra biesiada, to zjawisko pozytywne i zbliżające ludzi do siebie.

Powiedział przed chwilą pan Organista, że nie byłoby dzisiejszej uroczystości i tego domu, gdyby nie odważne, niekiedy ryzykowane inicjatywy naszego Proboszcza.

Pan Organista powiedział tylko część prawdy. Nie byłoby dzisiejszej uroczystości, gdyby nie było tylu uzdolnionych i kochających scenę aktorów, animatorów, piosenkarek, prezenterów i ca-

łej plejady asystentów. Nie byłoby dzisiejszej biesiady gdyby nie było Brzezin i kapeli rakszawskiej. Nie byłoby dzisiejszej uroczystości, gdyby nie było Was, drodzy Państwo.

Jeśli chodzi o „prowokację” Brzezin „Mości gospodarzu - domowy szafarzu, nie bądź tak ospały - daj popić gorzały”, to chcę wyraźnie powiedzieć, że nic z tego nie będzie. Po pierwsze dlatego, że znajdujemy się przecież w Domu Kultury Chrześcijańskiej, po drugie dlatego, że nie stać by mnie było na zaspokojenie „pragnienia” tylu ludzi! Oprócz Brzezin jest jeszcze przecież cała widow-

nia... ale „czym chata bogata - tym rada” zapraszam gości i aktorów na herbatę do refektarza na piętro. Dzieci niech zostaną na sali widowiskowej, za chwilę rozpocznie się dla nich dyskoteka. Wszystkim powracającym do domu niech towarzyszy błogosławieństwo Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego.





## „ABYŚMY JEDNO BYLI”

Spotkanie opłatkowe, które miało miejsce bezpośrednio po zakończeniu widowiska jubileuszowego, w refektarzu na I piętrze było wielkim przeżyciem; sądzę że nie tylko dla mnie. W spotkaniu brali udział zaproszeni goście spoza Rakszawy, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa: wójt gminy, rada gminy ze swoim przewodniczącym, dyrektorzy szkół, przedstawiciele grup parafialnych, w sumie ok. 120 osób.

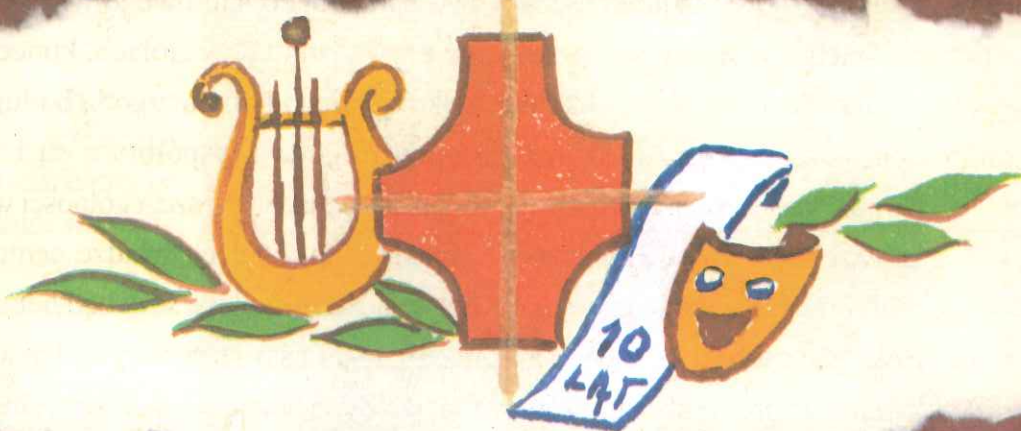
Atmosfera spotkania była uroczysta i zarazem familijna, podobna do tej, która panuje w naszych domach podczas wieczoru wigilijnego. Dzielenie się opłatkiem było okazją do pojednania i załagodzenia konfliktów, które miały miejsce w naszej społeczności. Siła białego opłatka jest tak duża, że przymusza człowieka do wyciągnięcia ręki do swego niedawnego adwersarza. Śpiewana na sali

widowiskowej Pieśń Pokoju była powtarzana podczas spotkania opłatkowego wiele razy. Rozmowy prowadzone przy stołach, koncentrowały się wokół jednego tematu: zgoda buduje - niezgoda rujnuje. Zgoda i współpraca są bardzo ważne w każdej sytuacji, a w szczególności w małych społecznościach, których władze centralne, bardzo często nie dostrzegają. Jeśli będziemy trzymać się razem, to jakoś przetrwamy tę dziejową transformację. Z ogromną radością przysłuchiwałem się tym rozmowom i myślałem sobie: nie jest źle, skoro moi parafianie uśmiechają się do siebie, łamią się opłatkiem i z ogromnym entuzjazmem śpiewają „abyśmy jedno byli, podajmy sobie ręce...”

*Ks. Wiesław Opaliński*







*W dziesięciolecie istnienia  
 Domu Kultury Chrześcijańskiej  
 Twórcy i opiekunowi  
 Ks. Prałatowi  
 Wiesławowi Opalińskiemu  
 Szczęść Boże na dalsze lata*

*Z wyrazami szacunku  
 T. Bąbiarz*

*Rakszawa 28.12.2003*





# BYĆ ALBO NIE BYĆ?

To Szekspirowskie pytanie, zawierające w sobie tajemniczość literackiego języka ale również całą dramaturgię ludzkiej egzystencji, bardzo przystaje do sytuacji w jakiej znajduje się obecnie klub sportowy Włókniarz u progu rewanżowej rundy rozgrywek sezonu 2003/2004.

Przed drużyną seniorów występującą w klasie A postawiono jeden cel - awans do V ligi. Takie założenie podyktowane było tym, że klub to jedna z nielicznych form promujących naszą gminę na zewnątrz. Im wyższa klasa rozgrywek tym promocja zatacza szersze kręgi. Założenia awansu podyktowane były przede wszystkim możliwościami drużyny. Posiadany potencjał kadrowy „w ciemno” zapewnia pomyślne uczestnictwo w wyższej klasie rozgrywkowej.

Ale dobra drużyna i utalentowani zawodnicy to także pewne problemy związane z ich utrzymaniem w klubie. Każdy rozsądny kibic wie, że w coraz bardziej zmaterializowanym świecie liczą się tylko pieniądze. Szczytne patriotyczne idee dawno schowano do lamusa. Kto nie będzie miał zagwarantowanych odpowiednich środków do gry i treningu bardzo łatwo znajdzie sobie nowy klub, który spełni jego żądania. Dlatego awans jest potrzebny aby drużyna się nie rozpadła a także wzrosły możliwości pozyskania środków finansowych.

Utrzymanie naszego klubu spoczywa w głównej mierze na barkach budżetu gminy. Niestety „dobrodusze rządy” centralne przekazują na lokalne samorządy coraz to nowe zadanie nie gwarantując na te cele żadnych środków. Mimo olbrzymiej przychylności obecnych władz gminnych coraz trudniej o należyte zabezpieczenie odpowiednich funduszy w budżecie na cele sportowe.

Większość okolicznych klubów funkcjonuje, gdyż na ich terenie znaleźli się autentyczni sponsorzy, którzy jak mogą wspomagają działalność klubów piłkarskich.

W Rakszawie niestety pojęcie sponsoringu nie trafia do wielu. Znalazło się kilka osób, którzy na miarę swoich możliwości wspomagają klub ale większość dużych i małych przedsiębiorców jest głucha na apele o pomoc.

Nie mniej ważnym elementem funkcjonowania klubu jest posiadanie w swoich szeregach oddanych społecznych działaczy, którzy poświęciliby swój czas i pieniądze oraz szczęście rodzinne na rzecz klubu. Jest wielu krzykaczy ograniczających swoje zaangażowanie w sprawę sportu do krytyki wszystkiego co się w klubie dzieje.

Potwierdzeniem powyższych słów jest ostatnie walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków klubu.

W dniu 21 grudnia 2003 r. na zebranie zgłosiło się 4 zawodników, 7 członków ustępującego zarządu, trener, 4 kibiców, wójt oraz przewodnicząca komisji ds. sportowych przy Radzie Gminy. Razem 18 osób pomimo przekazania kilkunastu imiennych zaproszeń i powiadomieniu całego społeczeństwa poprzez plakaty informacyjne. Jak na miejscowość ponad 5-cio tysięczną to stanowczo za mało. Ustępujący zarząd wielokrotnie zmieniający swój skład w ciągu kadencji złożył wyczerpujące sprawozdanie z ostatnich 3 lat działalności, a obecni członkowie walnego zebrania udzielili mu absolutorium. Godny podkreślenia jest fakt, że po raz pierwszy od wielu, wielu lat wszystkie zobowiązania klubu zostały uregulowane w terminie i na koniec roku 2003 klub posiadał czyste konto. Informacja ta przekazywana jest tym, którzy rozsiewają niesprawdzone, bardzo krzywdzące zarząd, informacje o gigantycznym zadłużeniu klubu.

Wybory nowego zarządu przebiegały bardzo sprawnie. Ci co przez ostatnie lata dzielnie poczynali sobie na tej trudnej społecznej niwie jeszcze raz podjęli się trudów tej nie docenianej działalności. Nowy zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: **Roman Babiarz** - prezes klubu, **Władysław Ukarma** - v-ce prezes klubu, **Piotr Zieliński** - skarbnik, **Krzysztof Kuca** - sekretarz, **Aleksander Babiarz**, **Ryszard Sroka**, **Franciszek Stopyra** - członkowie

Komisja rewizyjna będzie pracować w następującym składzie: **Jan Kuca** - przewodniczący, **Jacek Dudek**, **Janusz Waniowski** - członkowie.

Podstawowym celem dla zarządu jest awans. Pewnym ułatwieniem dla osiągnięcia tego zamierzenia jest fakt reorganizacji rozgrywek na szczeblu podokręgu rzeszowskiego i możliwości awansu do klasy wyższej trzech drużyn. Gdyby zamierzenia te z nieprzewidzianych powodów się nie powiodły zarząd nie podejmie się dalszej pracy w kolejnym sezonie a losy klubu z prawie 60 letnią tradycją staną pod dużym znakiem zapytania.

W chwili obecnej zawodnicy drużyny seniorów już od 17 stycznia korzystając z hali sportowej ZSTG, trenują 5 razy w tygodniu pod wodzą dotychczasowego trenera Marka Koguta. Frekwencja na treningach jest średnia 10- 18 zawodników. Od 14 lutego dwa razy w tygodniu będą rozgrywane mecze sparingowe. Terminarz gier kontrolnych został już przez trenera ustalony. Na dzień dzisiejszy kadra drużyny seniorów przedstawia się następująco:

# BYĆ ALBO NIE BYĆ?

cd. ze s. 25

**Bramkarze:** *Mirosław Baran* - doświadczony, znakomity na linii bramkowej, lepszą grę na przedpolu utrudnia niższy wzrost, *Bartosz Bolesławski* - 17-latek, ogromne możliwości, strzegący bramki juniorów oraz seniorów, *Rafał Leja* - dopiero rozpoczyna karierę, bardzo pracowity.

**Obrońcy:** *Łukasz Skoczylas* - niski wzrostem, wielki duchem, niezastąpiony „plaster” dla bramkostrzelnych rywali, *Janusz Waniowski* - kapitan drużyny i prawdziwa ostoja defensywy, potrafi również celnie strzelić,

*Tomasz Dec* - zawodnik o możliwościach na dużo wyższą klasę rozgrywek,

*Paweł Jurek* - woli walki, ambicji i umiejętności starczyłoby dla dwóch,

*Krzysztof Kilian* - dobra gra głową, fachowiec od niekonwencjonalnych akcji,

*Wojciech Figiela* - zawodnik środka obrony w rundzie jesiennej podpora drużyny juniorów,

*Piotr Leja* - zawodnik kryjący, ambitny i waleczny, uzupełnia braki techniczne.

**Pomocnicy:** *Marek Kogut* - grający trener, znakomicie dyrygujący zespołem,

*Krzysztof Kus* - niezwykle inteligentny, czasami aż nadto drobiazgowy w rozgrywaniu,

*Mateusz Kukla* - duże możliwości, walorami: młodość i waleczność,

*Jacek Dudek* - jeden ze starszych zawodników, dobry zarówno w pomocy jak i obronie, trudno odebrać mu piłkę,

*Marcin Stopyra* - młody, waleczny, pracujący na całym boisku,

*Rafał Sobuś* - „żywe srebro”, większość bramek to jego zasługa,

*Krzysztof Noworol* - bardzo waleczny, zadziorny ponad miarę.

**Napastnicy:** *Piotr Rapalów* - jeden z „przyjezdnych”, pogromca bramkarzy, 12 goli jesienią, napastnik z klasą.

*Tomasz Lach* - wypożyczony z Pogoni Leżajsk, trudny do zatrzymania, sam strzela i wypracowuje bramki, dobry duch drużyny,

*Tomasz Babiaryz* - powrócił z wypożyczenia z Sawy Sonina, typowy napastnik,

*Rafał Babiaryz* - 16 latek, ogromne możliwości, dotychczas podstawowy zawodnik drużyny juniorów,

*Grzegorz Rogowski* - wielka intuicja strzelecka pod bramką rywali ale słaba skuteczność.

Krótkie charakterystyki poszczególnych zawodników są wyłącznie oceną zarządu klubu.

W dniu 7 marca 2004 r. czeka sympatyków Włókniarza nie lada grafka. Na mecz ćwierćfinałowy o Puchar Polski na szczelbu okręgu przyjeżdża do Rakszawy były I ligowiec, występujący obecnie w IV lidze Stal Mielec. Analizując dotychczasowe poczynania naszych piłkarzy w tych rozgrywkach można rokować nadzieję na kolejny awans do półfinału. Już dziś gorąco zapraszamy wszystkich kibiców na niedzielę 7 marca na godzinę 14-tą.

Na koniec kilka słów poświęconych jest drużynie juniorów. Występując w klasie okręgowej juniorów starszych drużyna zajęła 8 miejsce (na 13 drużyn). Po niezbyt udanym początku drużyna ograła się i na pewno ma realne szanse na sprolongowanie swojego bytu w tej klasie rozgrywek. Poważnym mankamentem są bardzo dalekie wyjazdy - po 100 km. W rundzie jesiennej w drużynie juniorów, którą prowadził Roman Babiaryz występowali:

**Bramkarze:** Bartek Bolesławski, Rafał Leja.

**Obrońcy:** Dariusz Dobek, Marcin Pliś, Wojciech Figiela, Mariusz Cisek, Grzegorz Babiaryz, Nikodem Figiela, Bartek Babiaryz, Łukasz Pliś.

**Pomocnicy:** Rafał Babiaryz, Grzegorz Wilczek, Tomek Lorenc, Rafał Cisek, Krystian Rozwód, Dominik Stopyra, Maciej Drabik, Rafał Pliś, Przemek Babka, Przemek Kuca, Mateusz Misztal.

**Napastnicy:** Mirosław Antosz, Damian Maciuła, Jarosław Babiaryz, Łukasz Cyburt, Dawid Urban, Dariusz Jurek, Tomasz Napieralski, Przemek Dec.

W rundzie jesiennej drużyna rozegrała 12 meczy odnosząc 4 zwycięstwa, 1 remis i doznała 7 porażek. Łupem 21 strzelonych bramek podzielili się:

4 - Damian Maciuła,

3 - Mirosław Antosz, Rafał Babiaryz,

2 - Wojciech Figiela, Rafał Sobuś, Grzegorz Wilczek, Dominik Stopyra,

1 - Mariusz Cisek, Grzegorz Babiaryz, Tomasz Lorenc.

Od dnia 15 lutego drużyna juniorów rozpoczyna przygotowania do rundy wiosennej.

Zarząd klubu jeszcze raz zwraca się do wszystkich, którym leży na sercu przyszłość piłki nożnej w Rakszawie o pomoc.

Do władz samorządowych o dalsze finansowanie działalności, do potencjalnych sponsorów o większą hojność na cele sportowe, do sympatyków i kibiców o większe zaangażowanie w społeczną pracę i wspomaganie zawodników i zarządu, do piłkarzy o wzmożone wysiłki w celu uzyskania awansu.

*Zarząd KS Włókniarz*



## TERMINARZ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO: A - KLASA GRUPA III SENIORÓW W SEZONIE 2003/2004

Wykaz zespołów biorących udział w rozgrywkach:

Błażowianka Błażowa, Leśna Wólka Podleśna, Włókniarz Rakszawa, Dąb Kosina, Korona Załęże, Start Brzózka Stadnicka, Budy Łańcuckie, Czarni Kraczkowa, Marabunda Stobierna, Tatyna Dylągówka, Stal Łańcut, Błękit Żołyńia, Sawa Sonina, Plantator Nienadówka

### Termin 21 marzec

Błażowianka Błażowa - Leśna Wólka Pod. -----  
 Włókniarz Rakszawa - Dąb Kosina -----  
 Korona Załęże - Start Brzózka Stadnicka -----  
 Budy Łańcuckie - Czarni Kraczkowa -----  
 Marabunda - Tatyna Dylągówka -----  
 Stal Łańcut - Błękit Żołyńia -----  
 Sawa Sonina - Plantator Nienadówka -----

### Termin 4 kwiecień

Dąb Kosina - Leśna Wólka Podleśna -----  
 Błażowianka Błażowa - Start Brzózka Stad. -----  
 Włókniarz Rakszawa - Czarni Kraczkowa -----  
 Korona Załęże - Tatyna Dylągówka -----  
 Budy Łańcuckie - Błękit Żołyńia -----  
 Marabunda - Plantator Nienadówka -----  
 Stal Łańcut - Sawa Sonina -----

### Termin 25 kwiecień

Start Brzózka Stad. - Leśna Wólka Pod. -----  
 Dąb Kosina - Czarni Kraczkowa -----  
 Błażowianka Błażowa - Tatyna Dylągówka -----  
 Włókniarz Rakszawa - Błękit Żołyńia -----  
 Korona Załęże - Plantator Nienadówka -----  
 Budy Łańcuckie - Sawa Sonina -----  
 Marabunda Stal Łańcut -----

### Termin 9 maj

Czarni Kraczkowa - Leśna Wólka Pod. -----  
 Start Brzózka Stad. - Tatyna Dylągówka -----  
 Dąb Kosina - Błękit Żołyńia -----  
 Błażowianka Błażowa - Plantator Nienad. -----  
 Włókniarz Rakszawa - Sawa Sonina -----  
 Korona Załęże - Stal Łańcut -----  
 Budy Łańcuckie - Marabunda -----

### Termin 23 maj

Tatyna Dylągówka - Leśna Wólka Pod. -----  
 Czarni Kraczkowa - Błękit Żołyńia -----  
 Start Brzózka Stad. - Plantator Nienadówka -----  
 Dąb Kosina - Sawa Sonina -----  
 Błażowianka Błażowa - Stal Łańcut -----  
 Włókniarz Rakszawa - Marabunda -----  
 Korona Załęże - Budy Łańcuckie -----

### Termin 6 czerwiec

Błękit Żołyńia - Leśna Wólka Pod. -----  
 Tatyna Dylągówka - Plantator Nienadówka -----  
 Czarni Kraczkowa - Sawa Sonina -----  
 Start Brzózka Stad. - Stal Łańcut -----  
 Dąb Kosina - Marabunda -----  
 Błażowianka Błażowa - Budy Łańcuckie -----  
 Włókniarz Rakszawa - Korona Załęże -----

### Termin 20 czerwiec

Plantator Nienadówka - Leśna Wólka Pod. -----  
 Błękit Żołyńia - Sawa Sonina -----  
 Tatyna Dylągówka - Stal Łańcut -----  
 Czarni Kraczkowa - Marabunda -----  
 Start Brzózka Stad. Budy Łańcuckie -----  
 Dąb Kosina - Korona Załęże -----  
 Błażowianka Błażowa - Włók. Rakszawa -----

### Termin 28 marzec

Leśna Wólka Podleśna - Sawa Sonina -----  
 Plantator Nienadówka - Stal Łańcut -----  
 Błękit Żołyńia - Marabunda -----  
 Tatyna Dylągówka - Budy Łańcuckie -----  
 Czarni Kraczkowa - Korona Załęże -----  
 Start Brzózka Stad. - Włókniarz Rakszawa -----  
 Dąb Kosina - Błażowianka Błażowa -----

### Termin 18 kwiecień

Leśna Wólka Podleśna - Stal Łańcut -----  
 Sawa Sonina - Marabunda -----  
 Plantator Nienadówka - Budy Łańcuckie -----  
 Błękit Żołyńia - Korona Załęże -----  
 Tatyna Dylągówka - Włókniarz Rakszawa -----  
 Czarni Kraczkowa - Błażowianka Błażowa -----  
 Start Brzózka Stad. - Dąb Kosina -----

### Termin 2 maj

Leśna Wólka Podleśna - Marabunda -----  
 Stal Łańcut - Budy Łańcuckie -----  
 Sawa Sonina - Korona Załęże -----  
 Plantator Nienadówka - Włókniarz -----  
 Błękit Żołyńia - Błażowianka Błażowa -----  
 Tatyna Dylągówka - Dąb Kosina -----  
 Czarni Kraczkowa - Start Brzózka Stad. -----

### Termin 16 maj

Leśna Wólka Pod. - Budy Łańcuckie -----  
 Marabunda - Korona Załęże -----  
 Stal Łańcut - Włókniarz Rakszawa -----  
 Sawa Sonina - Błażowianka Błażowa -----  
 Plantator Nienadówka - Dąb Kosina -----  
 Błękit Żołyńia - Start Brzózka Stad. -----  
 Tatyna Dylągówka - Czarni Kraczkowa -----

### Termin 30 maj

Leśna Wólka Pod. - Korona Załęże -----  
 Budy Łańcuckie - Włókniarz Rakszawa -----  
 Marabunda - Błażowianka Błażowa -----  
 Stal Łańcut - Dąb Kosina -----  
 Sawa Sonina - Start Brzózka Stadnicka -----  
 Plantator Nienadówka - Czarni Kraczkowa -----  
 Błękit Żołyńia - Tatyna Dylągówka -----

### Termin 13 czerwiec

Włókniarz Rakszawa - Leśna Wólka Pod. -----  
 Korona Załęże - Błażowianka Błażowa -----  
 Budy Łańcuckie - Dąb Kosina -----  
 Marabunda - Start Brzózka Stad. -----  
 Stal Łańcut - Czarni Kraczkowa -----  
 Sawa Sonina - Tatyna Dylągówka -----  
 Plantator Nienadówka - Błękit Żołyńia -----





# WIADOMOŚCI Z GOKiC

## SZOPKI BOŻONARODZENIOWE

### - konkurs rozstrzygnięty

19 stycznia br. w Gminnym Ośrodku Kultury i Czytelnictwa w Rakszawie jury w składzie: przewodnicząca mgr Barbara Gwizdak - plastyk w SP nr1 w Rakszawie, członkowie: mgr Anna Szeliga – plastyk w SP nr 4 w Łańcucie oraz Bernadeta Marcinek – instruktor plastyk w GOKiC ogłosiło werdykt II Gminnego Konkursu Szopek Bożonarodzeniowych. Wybór nie był prosty, albowiem na konkurs wpłynęło wiele prac, mianowicie 46 szopek. Trzeba zaznaczyć, że jedną pracę wykonywało nawet pięć osób. Stąd liczba zaangażowanych dzieci w konkursie osiągnęła 74 osoby. Z czego bardzo się cieszymy.

Pierwsze miejsce przypadło grupie dzieci z tutejszego gimnazjum: *Jolancie Baran, Żanecie Czechowicz, Kasi Faldzie, Oli Janas i Natali Wawryce*. Dziewczęta nagrodę otrzymały za ciekawy i innowacyjny pomysł wykonania szopki. Druga nagroda przypadła egzekwo uczniom SP w Wydrzu: *Krzysztofowi Buszcie oraz Gabrieli i Marioli Maj* za zdyscyplinowany dobór materiałów oraz za konsekwencję trzymania się jednego stylu. Z kolei trzecie miejsce otrzymali: *Ewelina Jagusztyn, Paulina Koziół i Kamila Jagusztyn* ze SP z Węglisk za ciekawą konstrukcję szopki. Ponadto jury przewidziało wyróżnienia, które przyznano: *Asi Nicpoń i Karolinie Pelc* za nowatorską formę pracy, *Paulinie Kus, Ani Krasce i Paulinie Maślance* za prostotę i szczerłość wypowiedzi oraz rodzeństwu *Adriannie i Sewerynowi Zakielarz* za wykonanie pomysłowych postaci z masy solnej. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody oraz dyplomy. Wszystkie prace, które wzięły udział w konkursie mogliśmy oglądać podczas wystawy „Szopek Bożonarodzeniowych” zorganizowanej w GOKiC.

Celem konkursu była prezentacja dorobku artystycznego dzieci i młodzieży jak również inspirowanie młodego pokolenia do kontynuowania tradycji, obrzędów i zwyczajów związanych z okresem Świąt Bożego Narodzenia. Myślę, iż w dużej mierze udało się zarazić młode pokolenie do kultywowania tak pięknej tradycji. Trzeba nadmienić, iż już pierwsi chrześcijanie przedstawiali sceny z życia Chrystusa i symbole na ścianach katakumb, a następnie w kościołach. W średniowieczu sceny narodzin wystawiano w formie przedstawień. Narodziny były również ilustrowane nieruchomymi figurami i ustawiane w kościołach. Jesteśmy kolejnym pokoleniem, które krzewi i przekazuje tę tradycję następnym.

## KLAUNADA 2004

Po raz pierwszy 8 lutego br. Gminny Ośrodek Kultury i Czytelnictwa w Rakszawie zorganizował I Międzygminny Przegląd Debiutujących Zespołów Tanecznych KLAUNADA 2004.

Impreza miała miejsce w sali teatralnej Zespołu Szkół Tekstylno Gospodarczych w Rakszawie. Przegląd posiadał charakter konkursu, gdzie jury w składzie przewodnicząca mgr Joanna Szczerbaty choreograf zespołu akrobatyczno-tanecznego Chochliki z Rzeszowa oraz członkowie: mgr Bogusława Bieniasz choreograf zespołu Gra-cja z Łańcuta oraz mgr Alicja Walczuk choreograf zespo-



I Międzygminny Przegląd Zespołów Tanecznych KLAUNADA 2004” – zespół śmieszki (foto T. Stybel)

łu Fleks z Rzeszowa przyznało nagrody i wyróżnienia za szczególne osiągnięcia dla zespołów. W kategorii tańca ludowego I miejsce przypadło zespołowi Pszczółki z Medyni Łańcuckiej natomiast w kategorii tańca estradowego ukłasyfikowały się zespoły: I miejsce – zespół Iskierki z Niska starsza grupa, II miejsce – zespół Iskierki młodsza grupa, natomiast III miejsce przypadło zespo-



KLAUNADA 2004 – 8 luty 2004 – Zespół Flesz (foto T. Stybel).





# WIADOMOŚCI Z GOKiC

łowi Flesz – starsza grupa z Rakszawy. Ponadto jury przyznało wyróżnienia za osobowość i wybitne zdolności taneczne dla Jagody Lach z zespołu Iskierki starsza grupa, oraz dla zespołu Śmieszki z Medyni Głogowskiej.

Uczestnicy reprezentowali sąsiednie miejscowości mianowicie: zespół Iskierki młodsza i starsza grupa Nisko, zespół Pszczółki Medynię Łańcucką, zespół „Blask” młodsza i starsza grupa Krzemienię, zespół Pasja Białobrzegi, zespół Śmieszki z Medyni Głogowskiej. Gminę Rakszawa reprezentowały trzy zespoły taneczne: Flesz młodsza i starsza grupa oraz Mali Rakszawiacy. Po ogłoszeniu werdyktu przez jury uczestnicy konkursu wzięli udział w zabawie karnawałowej, w trakcie której zdobywali nagrody w różnych grach i konkursach.

## KONCERTY

Prawie wszystkie zespoły działające w GOKiC: Orkiestra Dęta „Zgoda”, Zespół Śpiewaczy „Brzeziny”, zespoły taneczne „Flesz” młodsza i starsza grupa wspomogły Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy w Miejskim Domu Kultury w Łańcucie w dniu 11 stycznia br., dzień wcześniej zespoły taneczne uświetniły koncert WOŚP w Zespole Szkół Nr 2 w Łańcucie. Kilka dni wcześniej w Kościele Parafialnym w Rakszawie koncertowała Orkiestra Dęta „Zgoda”. Zaś Zespół Śpiewaczy „Brzeziny” 10 stycznia uczestniczył w jubileuszowym koncercie 25-lecia Zespołu Śpiewaczego „Czarniacy” w Czarnej. Ponadto uczestniczył 1 lutego w spotkaniu kolędniczym „Hej kolęda, kolęda” w Białobrzegach. Z kolei w Rakszawie 21 lutego br. w GOKiC odbędzie się spotkanie Zespołów Śpiewających z powiatu łańcuckiego „Zapusty 2004”.

Karnawał upłynął nam na koncertach i zabawach. Szczególnym powodzeniem cieszyły się zabawy karna-



18 stycznia 2004 r. Bal Karnawałowy (fot. Tadeusz Stybel)



Orkiestra Dęta Zgoda – koncert w kościele

wałowe dla dzieci i młodzieży z 18 stycznia i 8 lutego. Serdecznie zapraszamy na kolejne imprezy organizowane przez GOKiC w Rakszawie.

## ZAPROSZENIE do GOKiC

W okresie ferii zimowych zapraszamy wszystkie dzieci, młodzież do GOKiC na dodatkowe zajęcia:

- plastyczne,
- taneczne,
- zajęcia koła turystycznego w tym wycieczki do Muzeum Lalek w Pilźnie, Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie,
- konkursy, gry i zabawy,
- bal czytelnika,
- projekcję bajek

Dokładnych informacji prosimy szukać w GOKiC na tablicy ogłoszeń oraz na plakatach.

Ponadto proponujemy udział w zajęciach koła rękodzieła artystycznego, gdzie uczestnicy mogą zgłębiać tajniki szycia patchworków, wykonywania frywolitek (zajęcia przewidziane na przełom luty/marzec br.) oraz kurs wykonywania stroików wielkanocnych (przełom marzec/kwiecień br.) Zajęcia odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 16.00. w pracowni plastycznej GOKiC.

Wszystkich miłośników i sympatyków królewskiej gry szachów zapraszamy na kolejny bo, XIV Gminny Turniej Szachowy, który odbędzie się 22 lutego br. o godz. 12.00 w GOKiC. Dodatkowych informacji udzielamy pod nr tel. 22 61 289.

*Agnieszka Rzepka*  
Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury  
i Czytnictwa w Rakszawie

# ZAPROSZENIE DO SIŁOWNI

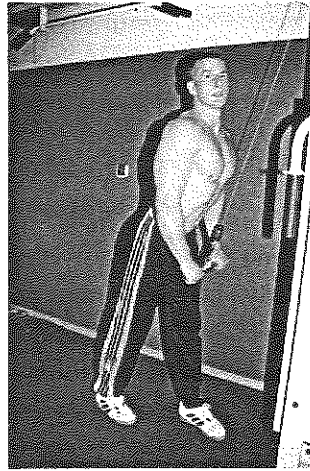
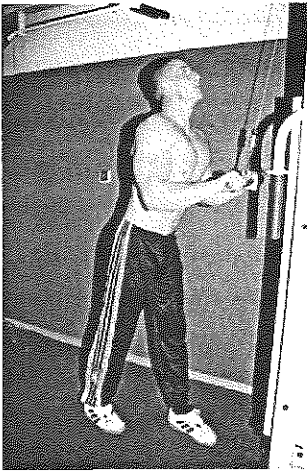
W dzisiejszym numerze RA zgodnie z obietnicą będziemy mówić o konkretnym treningu. Tak jak w alfabecie pierwszą literą jest litera „a”, tak analogicznie pierwszym etapem ćwiczeń na siłowni są tzw. ćwiczenia ogólnorozwojowe, czyli te, które przygotowują wszystkie grupy mięśniowe (mięśnie) do wzmożonych wysiłków w sposób równomierny. Słowo „równomierny” jest tutaj bardzo ważne, ponieważ w pracy nad własnym ciałem najważniejsze są proporcje.

Błędem wielu początkujących jest skupienie się na jednej grupie mięśniowej i w związku z tym ich trening wygląda tak: klatka, biceps..., klatka, biceps..., klatka, biceps...a reszta?...

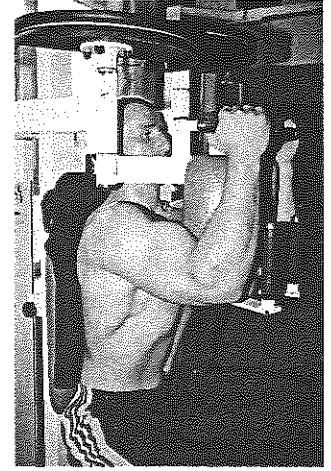
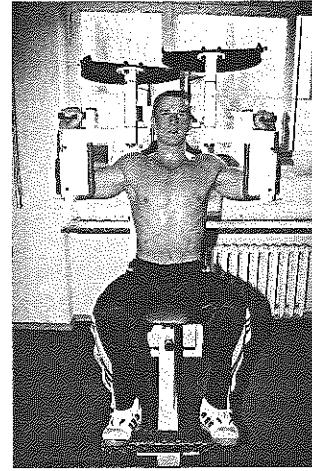
Ćwiczenie niżej opisane zobrazuję zdjęciami wykonywanymi w naszej siłowni przy udziale pana Jacka Chudzika. Ich kolejność dobrana jest dla wygody ćwiczącego, ze względu na rozmieszczenie urządzeń w samej siłowni.

Do treningu przystępujemy w stroju sportowym: buty sportowe, spodenki, dresy, koszulka, względnie bluzka. Dobrze jest go rozpocząć w długich bluzach i spodniach, aby utrzymać ciepłotę organizmu, co może nas uchronić przed kontuzją.

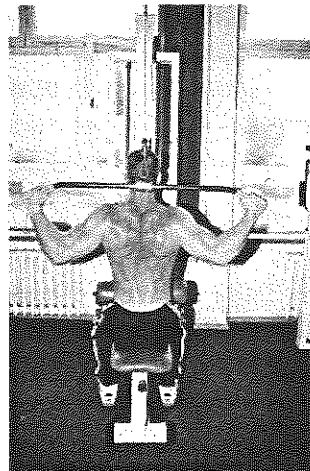
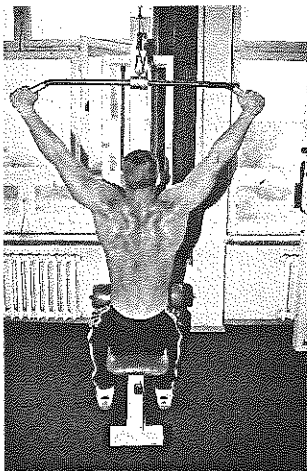
Każdy trening bezwzględnie zaczynamy od rozgrzewki i dokładnego rozciągnięcia wszystkich mięśni i stawów. Teraz możemy zacząć ćwiczyć.



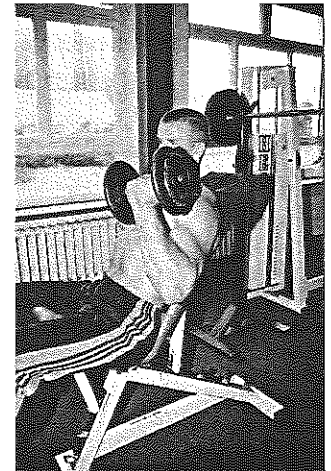
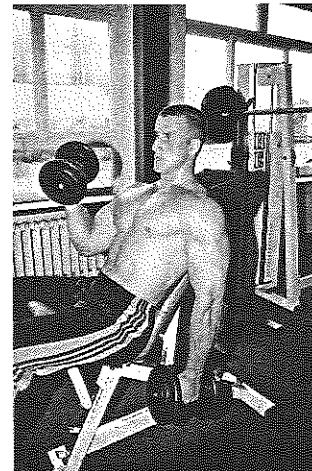
Ćw. 1. Ramiona (Triceps m. trójgłowy ramienia) zdj. 1a, 1b  
- prostowanie przedramion na wyciągu pionowym (bramka)



Ćw. 2. Kl. piersiowa (m. piersiowy większy) zdj. 2a, 2b  
- rozpiętki na maszynie

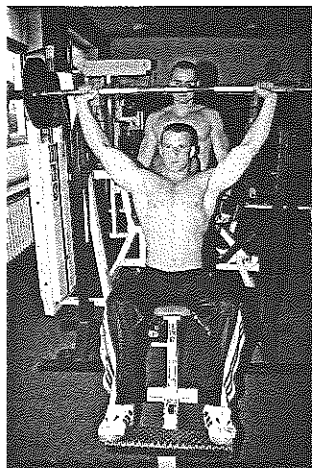
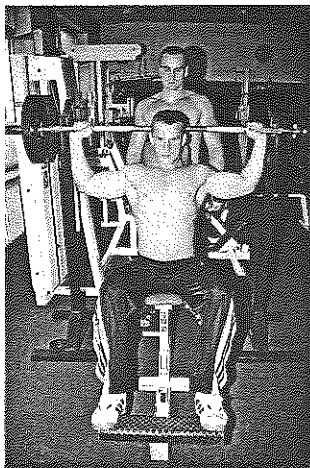


Ćw. 3. Plecy (m. najszerszy grzbietu) zdj. 3a, 3b  
- ściąganie drążka w szerokim chwycie do karku



Ćw. 4 Ramiona (biceps m. dwugłowy ramienia) zdj. 4a, 4b  
- naprzemienne uginanie przedramion za sztangielkami





Ćw. 5. Barki (m. naramienny) zdj. 5a, 5b  
- wyciskanie sztangi zza karku na siedząco

Ćw. 6. Nogi (m. czworogłowy uda)

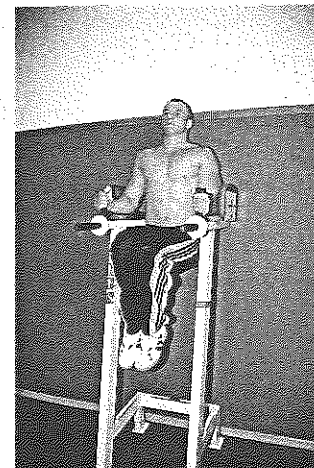
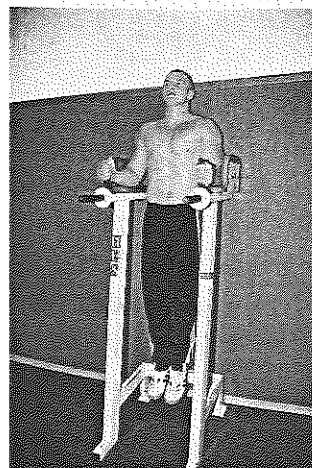
- prostowanie kolan na maszynie siedząc

Ćw. 7. Nogi (dwugłowy uda)

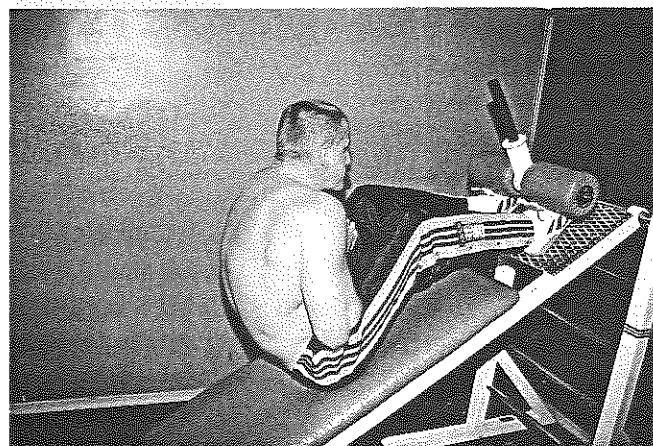
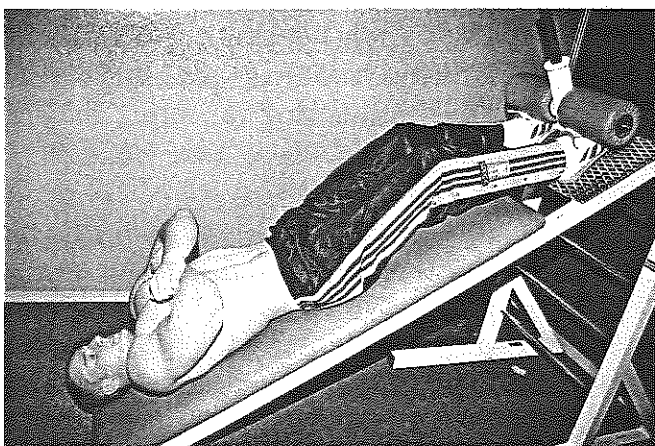
- uginanie kolan na maszynie leżąc

Ćw. 8. Nogi (łydki-m. brzuchaty)

- wspięcia na palce z dodatkowym obciążeniem



Ćw. 10. Brzuch (m. prosty brzucha) zdj. 7a, 7b  
- unoszenie kolan do klatki piersiowej na poręczach



Ćw. 9. Brzuch (m. prosty brzucha) zdj. 6a, 6b  
- spięcia brzucha na ławce skośnej

Wszystkie ćwiczenia wykonujemy metodą obrotu stacijnego, czyli po każdym ćwiczeniu i krótkim odpoczynku przechodzimy do następnego. Proponuję typ treningu wytrzymałościowego (adaptacyjnego), co oznacza, że robimy w każdej serii po 18-22 powtórzeń i 4-5 pełnych obwodów w zależności od możliwości i predyspozycji ćwiczącego. Po skończonym treningu należy odpocząć najlepiej w formie czynnej, czyli pospacerować aż do powrotu normalnego oddechu.

Ten trening jest dla początkujących i powinien trwać od 6-12 tygodni po 2-3 treningi w tygodniu. Po upływie tego czasu możemy powiedzieć, że jesteśmy przygotowani do treningów systemowych.

Na koniec pragnę podzielić się informacją, iż prace wykończeniowe nad lekką siłownią dla kobiet zostały

ukończone. Przy tej okazji dziękuję bardzo mieszkańcom Rakszawy, którzy zechcieli nieodpłatnie wykonać te prace. Są nimi: p. Roman Babiarez, Aleksander Przybyło, Jerzy Zakielarz, Jacek Przybyło. Swój udział mają także uczniowie ZSTG, którym również bardzo dziękuję za zaangażowanie. Co dalej? Teraz należy doposażyć salę, co wiąże się z konkretnymi sumami pieniężnymi. Każdy kto chciałby wesprzeć i tym samym przyspieszyć funkcjonowanie tej siłowni dla pań proszony jest o kontakt z nauczycielami WF w ZSTG lub Gimnazjum.

W drugim tygodniu ferii zimowych odbędą się zawody siłowe w wyciskaniu na ławce płaskiej w różnych kategoriach wagowych. O wynikach poinformuje w następnym nr. RA.

*Paweł Przybyło*

# XIV TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ o MEMORIAŁ im. JÓZEFA GONDELI

13, 14 i 15 styczeń 2004 r - ZSTG Rakszawa

*Sport uczy wygrywać*

*Sport uczy przegrywać z godnością*

*Sport uczy wszystkiego, uczy życia.*

Ernest Hemingway

W sporcie jak w życiu - jest walka, jest zwycięstwo i porażka, jest wytrwałość i cierpliwość, wiara i nadzieja, wiedza i umiejętności. W sporcie jak w życiu - wygrywać powinien najlepszy, ten, który umie i potrafi przełamać swoje słabości, wyszlifować swoje zdolności i oprzeć się na swoich predyspozycjach. Wreszcie w sporcie jak w życiu - od dojrzałości, od odpowiedzialności za siebie i innych, od wewnętrznej dyscypliny i strategicznego działania zależy sukces i satysfakcja.

XIV Turniej Piłki Siatkowej o memoriał im. Józefa Gondeli odbył się w dniach 13, 14 i 15 stycznia 2004 r i wzięło w nim udział 15 drużyn różnych kategorii: z gimnazjów, ze szkół średnich, z drużyn strażackich i środowiskowych. Do Rakszawy na siatkarskie zawody przybyli także honorowi goście - m.in starosta powiatu łańcuckiego p. Adam Krzysztoń, wicestarosta mgr Józef Rzepka, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej bryg. Roman Dec i zastępca kpt. Krzysztof Wojnar, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP z Łańcuta dh Tadeusz Świątoniowski, były komendant rejonowy PSP z Rzeszowa st. bryg. Kazimierz Wójcicki, naczelnik Wydziału Kwatermistrzowsko-Technicznego Komendy Wojewódzkiej PSP z Rzeszowa bryg. Adam Bruch i wójt Gminy Rakszawa p. Jan Wilczek. Przybyli również szanowni sponsorzy w osobach: p. Andrzej Kuca - Firma „ITS”, p. Jan Kuca - Firma „Instalex II”, p. Jacek Gwizdak - Firma „Rabit”, p. Stanisław Kuszał i p. Witek Walawender - „Auto Plus” Szkoła Nauki Jazdy. Obecni też byli: dyr. ZSTG mgr Andrzej Bardjan, dyr. Publicznego Gimnazjum mgr inż. Henryk Zielonka, doradca metodyczny WF z Mielca mgr Grażyna Pleban, powiatowy organizator sportu SPP Łańcuta mgr Janusz Buszta, gminny organizator sportu p. Przemysław Babiarz, nauczyciele, księża i bardzo dużo młodzieży z gimnazjum, szkół średnich i podstawowych.

**I Dnia 13 stycznia 2004 r. (wtorek)** - rozegrany został turniej dla dziewcząt i chłopców ze szkół gimnazjalnych. W czasie uroczystego otwarcia zawodów życiorys dyr. Józefa Gondeli przypomniał jego wnuk Prze-

mek Baran obecnie uczeń ZSTG, odbył się także pokaz taneczny zespołu artystycznego „Flesz” z GOKiC w Rakszawie, a w czasie przerw w zawodach odbywały się popisy grupy cheerleaderek z Albigowej. Kolejność zajętych miejsc w kategorii Gimnazjady była następująca:

### **DZIEWCZĘTA:**

1. Gimnazjum w Albigowej - op. p. Alina Szczepańska (wyróżnienie - Aleksandra Borecka)
2. Gimnazjum przy ZS w Żołyńi - op. p. Jadwiga Rząsa (wyróżnienie - Agata Tryniecka)
3. Gimnazjum w Rakszawie - op. p. Grażyna Dołęga (wyr. S. Wałczyk i J. Kościółek)

### **CHŁOPCY:**

1. Gimnazjum w Rakszawie - op. p. Janusz Figiela (wyr. Damian Maciuła i P. Zielonka)
2. Gim. przy ZS w Żołyńi - op. p. Ewa Hołub (wyr. Tomasz Chmiel)
3. Gimnazjum w Białobrzegach - op. p. Marian Kurek (wyr. Mateusz Dudek)

Tego dnia o godz. 17<sup>00</sup> ks. Prałat W. Opaliński i wikariusze odprawili w kościele parafialnym Mszę Św. w intencji śp. Józefa Gondeli - ofiara intencyjna nauczycieli została przeznaczona na akcję „Kromka chleba”.

### **II Dnia 14 i 15 stycznia 2004 r. (środa i czwartek).**

Memoriał uroczystie otworzył p. Jan Wilczek, wójt Rakszawy, program taneczny zaprezentowały Zespoły: „Ekrol” z MDK w Łańcucie i „Iskierka” z SP 3 w Łańcucie pod kierunkiem p. Ewy Hołub. Zawody rozegrano systemem „każdy z każdym”, odbyło się 15 meczy. Po dużych emocjach kolejność zajętych miejsc była następująca:

### **DRUŻYNY KOBIECE:**

1. ITS - Anilana Rakszawa - op. p. Tadeusz Sitek i Andrzej Kuca (wyr. p. Zofia Byzdra, p. Grażyna Kulka, p. Bożena Wilczek, p. Anna Dec, p. Elżbieta Przybyło i p. Grażyna Kochman - prawie wszystkie grały w zespołach Józefa Gondeli)
2. LO przy ZS w Żołyńi - op. p. Marta i Janusz Buszta wyr. Młynek Małgorzata)
3. Viktoria Sonina - op. p. Grzegorz Rejman i Marcin Kisała (wyr. Magdalena Styś)
4. ZSE Mielec - op. p. G. Pleban i E. Kukowska (wyr. Monika Kalita)



**DRUŻYNY MĘSKIE:**

1. CS PSP Częstochowa - op. p. Marek Poterek (w. Łukasz Zemła i Tomasz Zdrajewski)
2. Anilana Rakszawa - op. p. Janusz Figiela (wyr. Grzegorz Wilczek)
3. KW PSP Rzeszów - op. p. Zbigniew Pudełkiewicz (wyr. p. Bogdan Dolecki)
4. S.A. PSP Kraków - op. p. Adam Banachowicz (wyr. kadet Karol Herka)

W końcowej fazie turnieju drużyna „Dom - Bud” z Żołyni wycofała się z zawodów.

Każda drużyna dostała adekwatny do zajętego miejsca piękny pamiątkowy puchar i dyplom. Osoby wyróżnione jako najlepsze w swoich zespołach oraz trenerzy i opiekunowie otrzymali statuetki siatkarskie.

W imieniu sportowców, młodzieży i organizatorów, bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim sponsorom i darczyńcom dzięki którym mogła się odbyć tak duża impreza sportowa. Wyrazy wdzięczności kierujemy m.in. do P.P.: p. Andrzej Kuca - Firma „ITS” (główny sponsor), p. Andrzej Bardjan - dyrektor ZSTG (główny koordynator i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego zawodów) p. Jan Kuca - Instalex II, p. Wincenty Morycz, p. Adam Krzysztoń i p. Józef Rzepka - starostwo powiatowe, p. Jan Wilczek - wójt Rakszawy, p. Jerzy Trybuchowicz - Firma „Balustrady i barierki”, p. Andrzej Rejman - Zakład Tapicerski, p. Kazimierz Górecki - Bank Spółdzielczy w Żolyni, p. Jacek Gwizdak - „Rabit”, p. Witek Walawender i Stanisław Kuszaj „Auto-Plus”, p. Henryk Zielonka - dyr. Gimnazjum, p. Adam Matuszek - kierownik internatu, p. Roman Przybyło - kierownik zajęć praktycznych, p. Przemysław Babiarez - gminny organizator sportu, p. Bolesław Tolpa - Firma „Dom - Bud”



Reprezentacja ITS Anilana Rakszawa - I miejsce w grupie kobiet  
Stoją od lewej: P. Tadeusz Sitek - trener, P. Andrzej Kuca - kierownik, Zofia Byzdra, Kasia Waniowska, Maria Dec, Grażyna Kochman, Monika Panek, Jan Jabłoński, Bożena Wilczek. Siedzą: Teresa Urban, Anna Dec, Monika Loryś, Irena Panek, Elżbieta Przybyło, Grażyna Kulka.

Żołynia, p. Jan Rogowski - Stacja Paliw w Żolyni, p. Bogusław Kula - SKR Żołynia, p. Jacek Bigus - PW SZS w Rzeszowie, p. Jan Kukla - Usługi Transportowe.

Szanowni sponsorzy otrzymali w dowód wdzięczności statuetki „Nike” i okolicznościowe dyplomy podziękowania za upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży. Na zakończenie turnieju również zaproszonych gości obdarowano pamiątkowymi Figurkami „Wieniec”.

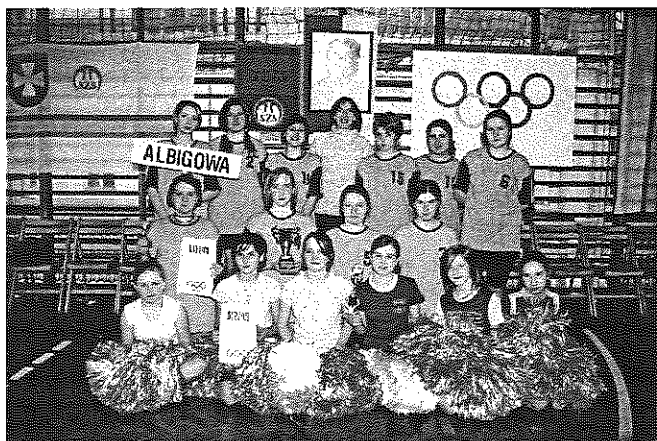
W imieniu Komitetu Organizacyjnego, Dyrekcji ZSTG i Dyrekcji Gimnazjum, UKS „Anilana” i „Rak” wyrażamy podziękowanie tym wszystkim osobom, które pomogły zorganizować i przeprowadzić Memoriał. Serdecznie dziękujemy: Policji z Rakszawy za zabezpieczenie i kontrolę dyskoteki, panu kierownikowi internatu, paniom z kuchni za przygotowanie smacznych posiłków i kwaterunek sportowców, p. Tadeuszowi Sitek - kierownikowi administracyjnemu, za wysiłek technicznego zabezpieczenia zawodów a szczególnie p. mgr inż. Bernardowi Kuszajowi za zorganizowanie i przeprowadzenie loterii biletowej w czasie zawodów. Dziękujemy Gminnym Ośrodkom Kultury z Rakszawy, Dyrekcji SP 3 i MDK z Łańcuta za pokazy taneczne. Dziękuję dziewczętom z klasy I c Gimnazjum i z klasy IV TH ZSTG za obsługę, a zwłaszcza za sprawne i miłe zakończenie zawodów. Wyrazy wdzięczności kierujemy do zespołu muzycznego „Galicja Band”, który wspaniale prowadził zabawo - dyskotekę dla sportowców i rakszawskiej młodzieży.

Zapraszamy na szkolne zawody do Hali Sportowej a młodym sportowcom gratulujemy dotychczasowych wyników i zachęcamy do systematycznych ćwiczeń sportowych.

Drodzy Młodzi Sportowcy, życzę Wam i Waszym Trenerom, aby podjęte zamierzenia stały się rzeczywistością, aby marzenia spełniły się, a uprawiane z wytrwałością dyscypliny sportu stały się źródłem zadowolenia.

*mgr Jan Jabłoński*  
*Powiatowy Organizator Sportu*

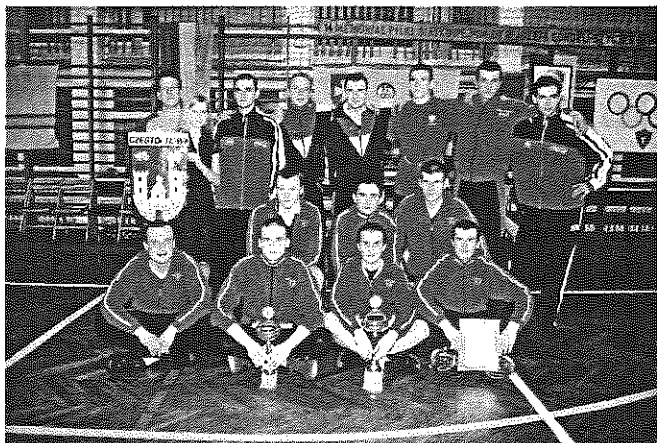
Serdeczne podziękowania organizatorom i sponsorom za zaproszenie na 14 Memoriał im. Józefa Gondeli składa Zespół Środowiskowy ITS Anilana a w szczególności wyróżnione wychowanki Patrona Turnieju



Reprezentacja dziewcząt Gimnazjum z Albigowej  
I miejsce w Gimnazjadzie i grupa taneczna



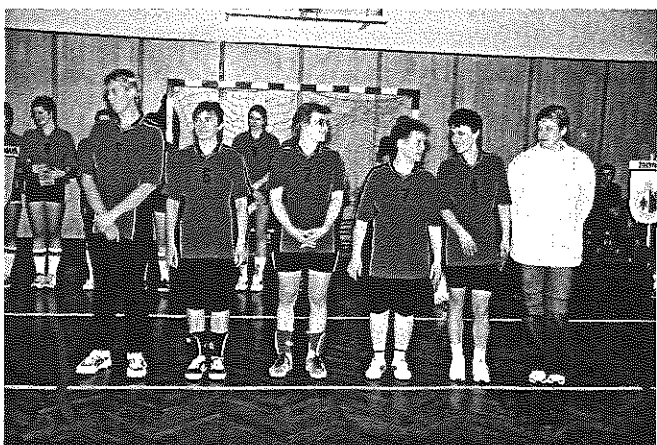
Reprezentacja chłopców Gimnazjum w Rakszawie - I miejsce  
w Gimnazjadzie



Reprezentacja CS PSP w Częstochowie I miejsce w grupie Męskiej



Reprezentacja UKS Anilana w Rakszawie II miejsce w grupie  
męskiej



Wyróżnione Panie ITS Anilana w Rakszawie - były zawodniczki  
z drużyny Józefa Gondeli. Od lewej: P. Zofia Byzdra (Burda), Bożena  
Wilczek (Motyl) Anna Dec (Babka), Grażyna Kulka (Majcher),  
Elżbieta Przybyło (Augustyn) i Grażyna Kochman (Dołęga)



Goście honorowi: od lewej: Wójt Rakszawy P. Jan Wilczek, Wicesta-  
rosta Powiatu Łańcuckiego P. Józef Rzepka, Dyrektor ZSTG P.  
Andrzej Bardjan, sponsor I nagrody w loterii biletowej P. Witek  
Walawender - „Auto Plus” - szkoła Nauki Jazdy.



## PARAFIALNA AKCJA CHARYTATYWNA KROMKA CHLEBA

Akcja **Kromka Chleba** ukazała, że w parafii naszej żyje ok. 30 rodzin, przeważnie wielodzietnych, które na stałe nie dojadają do syta. Spiżarki i lodówki w tych rodzinach są zupełnie puste. Chleb, jeśli w ogóle jest, jest wydzielany na kromki, aby wszystkim starczyło chociaż po jednym.

W społeczności, w której „Panem jest Chrystus” nie może być tak, aby u jednych chleb się marnował a innym starczało go za ledwie o po małej kromce.

Z pobieżnego rozeznania wynika, że aby zaspokoić głód najbardziej potrzebujących, potrzebne jest miesięcznie ok. 1 tysiąca złotych. Pieniądze te muszą się znaleźć, bo inaczej nasza wiara będzie pusta, bez pokrycia. Dlatego zwracamy się z gorącym apelem do tych, którzy pod względem materialnym mają się dobrze, aby pospieszyli z pomocą tym, którzy nie dojadają do syta. Istnieje możliwość ufundowania talonu **Kromka Chleba** na kwartał (25 zł), pół roku (50 zł) albo talonu całorocznego (100 zł). Talony okresowe można wykupywać w Domu Parafialnym codziennie, także w niedzielę, po każdej Mszy św.

Ofiary złożone na ten cel mogą być odpisane od podatku.



Ofiary drobniejsze można składać do skarbon kościelnych z oznakowaniem **Kromka Chleba**.

Zdarza się, że ludzie będący w potrzebie, ze względu na osady ludzkie, nie chcą przyjmować talonów, chociaż są w dużej potrzebie. Dlatego zwracamy się do mieszkańców Rakszawy z prośbą o większą powściągliwość w wydawaniu pochopnych opinii, aby kogoś kto jest w prawdziwej potrzebie, nie pozbawić kromki chleba.

**Panie nasz i Boże, wysłuchaj nasze modlitwy i otwórz oczy, serca i ręce tych, którym nie brakuje chleba, by zauważali głodnych i potrzebujących i chcieli się z nimi podzielić tym, co posiadają.**

*Parafialny Zespół Charytatywny*



# KROMKA CHLEBA

(czytaj str.35)



**ABY KASIA NIE BYŁA GŁODNA...**